Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 15 Marca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 62 (1704)

Dymisja gabinetu profesora Bartla.

Sejm uchwalił votum nieufności ministrowi Prystorowi.

Rozpęd do wywoływania przesileń rządowych stoi wśród opozycji polskiej w odwrotnym stosunku do możliwości ich rozwiązania przez nią samą. Dymisja piątego gabinetu prof. Bartla nastąpiła w warunkach bardzo niecodziennych. Zazwyczaj dzieje się tak, że opozycja przygotowuje grunt dla obalenia rządu w dogodnym dla niej momencie, rząd zaś broni się zapomocą partyj go popierających.

Nprz. we Francji, w okresie poprzedniego rządu Tardieu, opozycja z całem natężeniem pilnowała momentu, w którym z powodu chwilowej nieobecności większej liczby zwolenników rządu, okaże się w przypadkowej większości i obali gabinet, zanim nieobecni zdołają do sali powrócić. Aby do tego powrotu w czas nie dopuścić, opozycja, po postawieniu wniosku nieufności, deleguje część swoich członków do kabin telefonicznych, aby zapomocą zajęcia ich, uniemożliwić zwolennikom rządu zwołanie swoich ludzi z miasta. To też pierwszy gabinet Tardieu upadł z powodu jakiegoś zaniedbania czujności swych zwolenników w czasie choroby premjera. Zapewne w wyścigu zajęcia kabin telefonicznych zwyciężyli opozycjoniści.

Francuzi słyną z dobrego humoru, który pozwala im bez większej szkody znosić podobne praktyki parlamentarne. Byłoby jednak wielce lekkomyślnem zapożyczać te wzory dla stosunków polskich, wedle recepty p. posła Strońskiego, któremu parlament francuski służy za ideał.

Bądźcobądź opozycja francuska lub niemiecka dąży do obalenia rządu po to, aby go zastąpić: ô t e — t o i q u e j e m' y m e t t e. Przynajmniej ten prymitywny cel jest wyraźny. W parlamencie polskim nie można jego nawet się dopatrzeć. Tu opozycja działa pod wpływem jakichś nieobliczalnych pobudek, w których pomieszane są irytacja, obawa, nieporadność i inne stany emocjonalne, dające w sumie konglomerat, najbardziej zbliżony do histerji. Moment zaskoczenia działa na kluby opozycyjne tak silnie, że odrazu tracą głowę i niezdolne są do oceny treści słów, lub działania, swego przeciwnika.

Przemówienie sen. Struga bezpośrednio po premjerze daje wymowny przykład niezwykłej w normalnych warunkach wrażliwości na pewne nieistotne okoliczności, towarzyszące faktom o znaczeniu istotnem. Premjer niespodziewanie przemówił w Senacie o sprawach ustrojowych, mówił podobno tonem cokolwiek mentorskim, jakkolwiek w formie nienagannie parlamentarnej. I oto sen. Strugowi wydało się, że dzieją się jakieś rzeczy okropne, że padają słowa obraźliwe i niedopuszczalne.

Są u ludzi stany psychiczne, w których silniejsze uderzenie drzwiami wywołuje u nich wstrząs nerwowy. Naszym opozycjonistom wciąż się zdaje, że wisi nad nimi miecz Damoklesa, a każdy krok rządu ma na celu przerwanie utrzymującego go włosa. Z takich nastrojów może zrodzić się dużo rozmaitych czynów, nigdy jednak coś takiego, coby miało sens polityczny.

Wniosek, żądający ustąpienia min. Prystora zgłosiła P. P. S. po dłuższych bólach porodowych. Asystowali i pomagali przy tem rozmaici akuszerowie, z ober-akuszerem opozycji p. posłem Ratajem na czele. Toczyły się rozmowy, narady, pertraktacje. Skończyło się na politycznym handełku: my wam Prystora, a wy nam Czerwińskiego. Głowa za głowę, jak przystało. I przyobiecał Centrolew walić min. Czerwińskiego za to, że zwalcza reakcję i nacjonalizm endecki wśród młodzieży, a Stronnictwo Narodowe — wzajemnie — bić w min. Prystora za to, że ruguje z Kas Chorych partyjne wpływy P. P. S.

Kapitalny układ! A wszystko w tej myśli, że premjer Bartel będzie się biernie przyglądał tej „twórczej" robocie i nie zrezygnuje ze „współpracy" z opozycyjnemi handełesami. Deklaracja premjera przekreśliła te rachuby i stworzyła sytuację, z której nie można było się wycofać, bez zupełnego rozbicia Centrolewu. Wyszedł on i tak z opresji przez siebie samego stworzonej, mocno nadwerężony. Poseł Dąbski w ostatniej chwili wywinął się z imprezy, w którą się zaplątał, a która dla jego stronnictwa żadnego profitu nie obiecywała. „Wyzwolenie" w niej utknęło bezradnie i niepotrzebnie. Zadecydowały o wyniku głosowania mniejszości słowiańskie, stwierdzając przez to raz jeszcze, że w sejmie polskim decyduje bardzo często czynnik absolutnej, zasadniczej negacji.

Obrazek wymowny i pouczający, opozycja nie może nawet powiedzieć: „odejdźcie, ja teraz was zastąpię". Rozpocznie się tęskne zezowanie w stronę prof. Bartla, aby zechciał ponownie stanąć na czele rządu, choćby nawet z Czerwińskim, ale przynajmniej bez Prystora. Już to ustępstwo zadowoliłoby zakłopotane własnem zwycięstwem stronnictwa opozycyjne.

Nie sądzimy, aby te jutrzejsze zaloty natrafiły na podatny grunt u prof. Bartla. Wprawdzie trudno sobie wyobrazić, ktoby w dzisiejszym ciężkim kryzysie politycznym, a zwłaszcza gospodarczym, mógł objąć dziedzictwo po tym doświadczonym i zasłużonym szefie rządu, nie wydaje się bowiem prawdopodobnem, aby na tem stanowisku, i dziś właśnie, zechciał go zastąpić Marszałek Piłsudski. Ale najkompetentniejszy i najbardziej doświadczony szef rządu potrzebuje odpowiednich warunków, aby spełnić swoje zadanie. Jeżeli te warunki nie istnieją, to musi je stworzyć i pod tym względem liczyć na pełne współdziałanie obozu, który jako szef rządu reprezentuje. Niezawodnie prof. Bartel najlepiej sam ocenia o ile ten wstępny warunek powodzenia jest dla niego możliwy do osiągnięcia. W wypadku twierdzącym — ale tylko wtedy — dla ludzi orjentujących się w stosunkach i możliwościach polskich, byłoby absolutnie niezrozumiałem i nieusprawiedliwionem uchylenie się prof. Bartla od kontynuowania swej państwowej misji.

Testis.

* * *

Początek posiedzenia.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zostało otwarte o godz. 12. m. 15 przez Marszałka Daszyńskiego. Przybył cały rząd z premjerem Bartlem na czele, powitany hucznemi oklaskami przez Klub Bezp. Bloku. Galerja dla publiczności, loża prasowa i ławy dla podsekretarzy stanu i wyższych urzędników szczelnie zapełnione.

Deklaracja Centrolewu.

Przed porządkiem dziennym poseł Róg w imieniu Wyzwolenia, PPS, Str. Chł., Piasta, Ch. D. i NPR złożył oświadczenie w przekonaniu, iż jest ono zgodne z większością Izby, W oświadczeniu tem powiedziane jest, iż kraj cały przeżywa ciężki kryzys gospodarczy. Rolnictwo chyli się ku upadkowi. Miljonowe rzesze ludności pracującej w najwyższym trudzie walczą z falą nędzy, głodu i bezrobocia, znosząc mimo to cierpliwie ciężary nadmierne na utrzymanie państwa. W takiej chwili, gdy cały wysiłek, myśl i czyn rządu winien być kierowany ku skupieniu wszystkich sił państwowych i społecznych dla złagodzenia klęski gospodarczej, kierownik rządu uważa za właściwe wygłosić, ku zdumieniu opinji publicznej, ogólnikowe i pełne małych złośliwości pod adresem Izby Ustawodawczej przemówienie. Deklaracja następnie stwierdza, iż przemówienie to musi zwiększyć tylko zamęt i podniecenie, uniemożliwiając owocną pracę rządu i parlamentu, tak niezbędną w obecnem ciężkiem położeniu kraju. Dalej deklaracja przypisuje rządowi lekkomyślne szukanie zwady i przypisuje pogłębienie w znacznej mierze klęski gospodarczej. Z tych powodów stronnictwa, w których imieniu mówca składa oświadczenie, protestują przeciwko wystąpieniu premjera Bartla.

Zkolei odesłano w pierwszem czytaniu do komisji szereg projektów ustaw, m. in. o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów, o zasileniu funduszu izb rzemieślniczych i o opiece społecznej nad cudzoziemcami.

Wniosek PPS. o wyrażenie wotum nieufności ministrowi Prystorowi.

Następnie Izba przystąpiła do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do wniosku PPS. o wyrażenie wotum nieufności dla ministra Prystora. Przy punkcie tym zabrał głos prezes Rady Ministrów Bartel i oświadczył, co następuje:

Oświadczenie p. premjera Bartla.

„Wysoka Izbo. Wnioski żądające ustąpienia dwóch ministrów z gabinetu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, są niewątpliwie formalnie w zgodzie z art. 56 i 58 obowiązującej Konstytucji. Nie zgadzałem się jednak nigdy i dziś zgodzić się nie mogę, aby w okresie sprawowania przeze mnie funkcyj szefa rządu stosowanie przepisu o indywidualnej odpowiedzialności ministrów stało się zwyczajem w stosunkach pomiędzy rządem a parlamentem w Polsce.

Dawałem niejednokrotnie wyraz swemu głębokiemu przekonaniu o konieczności zachowania przez rząd charakteru jednolitej całości nazewnątrz wspólnie i solidarnie wobec innych organów władzy państwowej odpowiedzialnej. Teoretycznie to swoje stanowisko wyraziłem w kilku enuncjacjach prasowych, praktycznie potwierdziłem jeszcze wcześniej w okresie kryzysu rządowego we wrześniu 1926 roku spowodowanego żądaniem Sejmu ustąpienia dwóch ministrów z ówczesnego, pozostającego pod mojem przewodnictwem gabinetu. Stanowisko to podtrzymuję w całej rozciągłości również dzisiaj.

Wnioski kilku klubów tej Wysokiej Izby wymierzone są w dwóch ministrów, lecz godzą jednocześnie w samą zasadę jednolitości rządu, którą uważam za kardynalny warunek sprawności i planowości jego działań. Idą one zatem przeciwko memu zasadniczemu stanowisku jako szefa rządu. Dlatego też, nie wchodząc w merytoryczną ocenę motywów złożonych wniosków oświadczam, iż dla rządu wynik głosowania będzie stanowił wyraz stosunku Sejmu do niego, jako całości".

Deklaracja p. premjera Bartla spotkała się z długą owacją ze strony posłów klubu B. B.

Następnie wniosek przeciwko ministrowi Prystorowi długo uzasadniał jego inicjator poseł Żuławski.

Pos. Żuławski uzasadnia wniosek P. P. S.

Pos. Żuławski (PPS) oświadcza, że zasada wykonywania przez Sejm kontroli nad rządem nie była podawana w wątpliwość nawet przez przeciwników parlamentu, więc zastosowanie jej w praktyce nie może być uważane za jakąś złośliwość i za chęć szkodzenia w pracy rządowej. Przechodząc do meritum zarzutów, stawianych ministrowi Prystorowi, mówca oświadcza, że minister ten wbrew prawu pozpawił 1/5 ludności samorządu przepisanego ustawowo, a rozporządzającego budżetem pół miljarda złotych. Przedtem—zaznacza mówca — budżetem tym zarządzały wybrane zarządy, pozostające pod kontrolą ubezpieczonych, komisyj rewizyjnych związku lustracyjnego, wreszcie pod kontrolą państwową władz nadzorczych. Dzisiaj niema komisyj rewizyjnych. Najwyższa Izba Kontroli nie ma wglądu w te sprawy. Rządzi sam minister Prystor przez swoich urzędników i kontroluje się sam przez takich samych urzędników. Minister przyszedł do Ministerstwa Pracy nie w innym celu, jak prowadzenia dalej tego t. zw. czyszczenia, które tak skutecznie zapoczątkował w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Mówca zarzuca ministrowi, że wbrew ustawie zakazał odbycia zjazdu Związków Kas Chorych, który miał wybrać nowe władze. Równocześnie z tem ogłosił rozwiązanie tych Związków i wstrzymał rozpisanie wyborów do Kas Chorych. Mówca powołuje się na opinję specjalnej komisji, która badała te sprawy i w sprawozdaniu swojem stwierdziła, że minister Prystor nie miał podstaw prawnych ani dostatecznych przyczyn do takiego postępowania. Minister ustanowił komisarzy, po większej części ludzi niefachowych, a nawet moralnie zdyskwalifikowanych. Przechodząc do omawiania gospodarki komisarzy w Kasach Chorych, mówca stawia im cały szereg zarzutów. Reasumując, oświadcza, że jeżeli w tych warunkach rząd z ministrem Prystorem się solidaryzuje, to lepiej, by ten rząd odszedł.

Przedstawiciel klubu BB zbija zarzuty przedmówcy.

Pos. Wojciechowski (BB), polemizując z wywodami przedmówcy, oświadcza, iż zarzut łamania ustaw, stawiany ministrowi, nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Potrzebny był tylko poto, aby zyskać przychylność innych stronnictw ludowych. W najbliższym czasie minister wniesie ustawę o komisji ankietowej dla zbadania Kas Chorych. Przeciwko takiej komisji bronił się przedstawiciel PPS, przekonywując, że to jest rzecz niewygodna i niepotrzebna. W sprawie Kas Chorych, nie minister pracy i nie klub BB jest oskarżony, lecz sami wnioskodawcy. Minister zażądał od N. I. K., aby wglądnęła w gospodarkę Kas Chorych za ostatnie 10 lat. Przechodząc do zarzutów formalno-prawnych, mówca stwierdza, że odnośny przepis ustawy dozwala w pewnych razach na rozwiązanie zarządu i mianowanie komisarzy. Nie jakieś deptanie prawa — oświadcza dalej — było przyczyną tego wniosku, lecz obrażona duma partji politycznej oraz przestrzeganie interesów tej partji i wielu jej przedstawicieli. Bolączką PPS jest to, że mianowano wprawdzie 31 nowych komisarzy na 109 istniejących przed ministrem Prystorem, ale ze starych zmieniono 39. Byli komisarze, którzy urzędowali miesiącami i latami nieodpowiednio, a zarzutów przeciwko nim nie było. Poseł Żuławski interwenjował czasami w wypadkach słusznych, żądając wprowadzenia komisarzy, albowiem w Kasach Chorych poza względami partyjnemi działy się często różne nadużycia, a stan finansowy był zastraszający. Opinja społeczeństwa i ogół ubezpieczonych istotnie odetchnął z chwilą, gdy minister Prystor wziął się do tych stosunków. Minister byłby wtedy winien, gdyby był nie wkroczył do tej gospodarki i poprzednich metod nie przekreślił. Należy teraz wychować wspólnie masy i działaczy ubezpieczeniowych, ale wpierw musi opaść fala nienawiści i demagogji. O ile się atakuje niektórych komisarzy jako nieodpowiednich, to przecież oni wyszli z szeregów PPS. Mówca przypomina znany okólnik tajny, wydany przez posłów Żuławskiego i Kwapińskiego do powodowania czynnych zajść z komisarzami i urzędnikami. Z Kas Chorych robiło się nie instytucje dla ubezpieczonych, ale folwark dla PPS. Kończąc, mówca oświadcza, że większość nie podziela tego entuzjazmu w walce z ministrem Prystotem i że bez względu na wynik dzisiejszego głosowania instytucja Kas Chorych zostanie uzdrowiona, a PPS z niej będzie wymieciona, jeżeli nie zmieni swego poglądu i stosunku do niej.

W tem miejscu zarządzono dwugodzinną przerwę.

Przemówienia przedstawicieli opozycji.

Po przerwie poseł Zalewski w imieniu Klubu Narodowego podkreślił między innemi, że wniosek o ustąpienie ministra Prystora umotywowany został tem, że minister naruszył obowiązujące ustawy. Naruszenie prawa jest dla Klubu Narodowego wystarczającym powodem, ażeby odmówić zaufania ministrowi. Z chwilą, gdy p. prezes Rady Ministrów solidaryzował się z działalnością ministra pracy, kwestja ujęta we wniosku staje się kwestją zaufania dla całego rządu. Klub Narodowy był w opozycji do wszystkich rządów, powstałych po przewrocie majowym, bowiem ich działalność w wielu wypadkach była sprzeczna z prawem i w rozumieniu Klubu niezgodna z interesem narodu i państwa. W tych warunkach uchylenie się od głosowania nad wnioskiem o ustąpienie tego czy innego ministra byłoby pośrednio wyrazem zaufania do rządu. Wobec tego Klub odda swój głos za wnioskiem.

Poseł Palijew (Kl. Ukr.) w dłuższym wywodzie krytykuje politykę rządu w stosunku do Ukraińców i w konkluzji oświadcza, że klub ten będzie głosować za wnioskiem o ustąpienie ministra Prystora i ministra Czerwińskiego.

Odrębne stanowisko Stronnictwa Chłopskiego.

Poseł Dąbski (Str. Chł.) oświadcza, że klub ten nie zamierzał wywołać przesilenia rządowego z powodu działalności ministrów Prystora i Czerwińskiego. Kraj ma obecnie większe kłopoty. Ważniejsze jest to, że premjer solidaryzował się z tymi ministrami. Mówca, nawiązując do przemówienia p. premjera Bartla w Senacie, oświadcza, że klub jego przechodzi nad tem do porządku—jak się wyraził mówca—„z pogardą". Charakteryzując rządy pomajowe, poseł Dąbski podkrdślił, że największym grzechem rządu pomajowego jest podniesienie badżetu do rujnującej wysokości i na tle tej gospodarki klub Stronnictwa Chłopskiego będzie mówił o zaufaniu z tym rządem. Dziś na tle działalności ministrów Prystora i Czerwińskiego klub mówcy nie pójdzie do generalnego boju, lecz poczeka na dyskusję gospodarczą, a przy dzisiejszym boju wstrzyma się od głosowania. W konkluzji mówca wnosi rezolucję, aby Sejm odesłał do komisji pracy i opieki społecznej wniosek o votum nieufności dla ministra Prystora dla zbadania zarzutów, postawionych przy motywowaniu tego wniosku.

Dalsze przemówienia.

Zkolei zabiera głos pos. Pączek (dawna frakcja rew.), który polemizuje z argumentami posła Żuławskiego. W czasie przemówienia tego mówcy dochodzi do sprzeczki między grupą Frakcji Rewolucyjnej i P. P. S., wobec czego posiedzenie na pewien czas przerwano.

Pos. Brodacki (Piast) oświadczył, że klub Piasta nie miał zamiaru głosować za wnioskiem, z chwilą jednak, gdy p. premjer postawił zagadnienie na szerszą platformę i powiada, że „jeżeli nie jesteście za wnioskiem, więc jesteście za mną i wyrażacie mi votum ufności", to my powiadamy: „nie możemy, niech przyjdzie inny rząd i niech pracuje z Sejmem, a jeżeli okaże się, że współpraca z tym Sejmem jest niemożliwa, niech wpłynie na czynniki decydujące, niech Sejm będzie rozwiązany".

Poseł Putek (Wyzw.), nawiązując do postawionego przez premjera pytania, czy Izba ma zaufanie do rządu, jako całości, w imieniu stronnictwa odpowiada negatywnie, oświadczając, że klub nie ma zaufania do rządu p. Bartla.

Po przemówieniu pos. Niedziałkowskiego (PPS) i Jeruzalskiego (Fr. Kom.) oraz po końcowem przemówieniu wnioskodawcy pos. Żuławskiego przystąpiono do głosowania.

Głosowanie.

Marsz. Daszyński poddał naprzód pod głosowanie wniosek pos. Dąbskiego, odsyłający sprawę do komisji pracy celem zbadania zarzutów, postawionych w Sejmie przy motywowaniu wniosku P.P.S. Marszałek zauważył, że wniosek pos. Dąbskiego stanowi pewną nowość, ponieważ odsyła sprawę do komisji bez terminu i w ten sposób stawia w trudnem położeniu i parlament i ministra, który przez ten czas jest niejako zawieszony. Przy zwykłem głosowaniu wstali za wnioskiem pos. Dąbskiego posłowie B.B.W.R., Fr. Rew. i Stronnictwa Chłopskiego. Wobec wątpliwości marszałek zarządził głosowanie przez drzwi. W głosowaniu przez drzwi wynik był taki, że za wnioskiem pos. Dąbskiego głosowało 120, przeciwko—197. Wniosek przeto upadł.

Zkolei marszałek poddał pod głosowanie wniosek P.P.S. W zwykłem głosowaniu przyjęto go większością głosów.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania członkowie rządu opuścili salę obrad.

Oświadczenie marszałka Daszyńskiego.

Marszałek Sejmu Daszyński oświadczył, że z powodu przesilenia rządowego nie może zaproponować terminu przyszłego posiedzenia. Zwraca jednak uwagę, że przez konstytucję mamy nakazane dokończenie prac nad budżetem i że konstytucja wskazuje termin 31 marca. Po naradzie będzie więc musiał marszałek któregoś dnia zwołać posiedzenie dla załatwienia sprawozdania komisji budżetowej, a ponieważ jest to związane obecnie z kwestją funduszu kultury narodowej, będzie marszałek musiał poprzednio przedłożyć projekt ustawy o funduszu kultury narodowej. Wysoka Izba — mówił marszałek — dlatego w swoim czasie nie głosowała za funduszem kultury narodowej, że domagała się ustawy. Obecnie projekt takiej ustawy został wniesiony i znajduje się w komisji. Senat zaś, uchwalając budżet, wstawił pozycję na fundusz kultury narodowej. Postawienie i tej sprawy na porządku dziennym uważam więc za obowiązek. Lecz jest jeszcze jedna kwestja, mianowicie kwestja odpowiedzi Sejmu na pytania, postawione przez Trybunał Stanu w sprawie byłego ministra skarbu Czechowicza. Chcąc zająć merytoryczne sranowisko w tej kwestji, Sejm musi rozpatrzyć kredyty dodatkowe na rok 1927/28. Te punkty w mojem rozumieniu muszą być obowiązkowo załatwione przed 31 marca, jeżeli zaś przesilenie rządowe zakończy się rychło — jak się tego spodziewać można — to i inne ważne sprawy, np. te, które dziś były na porządku dziennym, będziemy mogli załatwić.

Po tem oświadczeniu marszałek zamknął posiedzenie Sejmu o godz. 19.30. Posłowie B.B. opuszczają salę posiedzeń ze śpiewem „Pierwsza Brygada" i wznoszą okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Posiedzenie Rady Gabinetowej.

Dziś premjer złoży Panu Prezydentowi prośbę o dymisję.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Zaraz po zamknięciu posiedzenia Sejmu w Prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej pod przewodnictwem p. premjera Bartla, które trwało pół godziny.

Jak się dowiadujemy, na tem posiedzeniu rząd postanowił podać się do dymisji. Dziś rano p. premjer Bartel uda się na Zamek, gdzie przedstawi p. Prezydentowi Rzplitej prośbę całego rządu o przyjęcie dymisji gabinetu.

Przed zawarciem traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Jak się dowiadujemy, główne podstawy traktatu handlowego polsko-niemieckiego przedstawiają się następująco:

Co do wyjazdu, pobytu i osiedlenia miarodajne są postanowienia protokółu z dnia 21 lipca 1927 r.

Spółki akcyjne łącznie z bankami będą korzystały po dopuszczeniu do działalności z tych samych praw, co spółki innych państw.

Traktat oparty jest na klauzuli **największego uprzywilejowania** pod względem taryfowo-celnym. **Zniżek konwencyjnych nie zawiera.**

Niemcom przyznano odpowiednie kontyngenty przywozowe z drugiej strony Niemcy przyznają Polsce kontyngent na węgiel w wysokości 320 tys. tonn miesięcznie z dodatkiem takiej samej ilości węgla, która odpowiada faktycznemu wywozowi węgla niemieckiego do Polski.

Niemcy dają pozatem Polsce kontyngent przywozowy na świnie w wysokości: w pierwszym roku 200.000 sztuk, po 18-tu miesiącach — 275.000 sztuk, zaś po upływie dalszych 12-tu miesięcy maksymalną ilość 350.000 sztuk. Świnie przywożone być mogą do Niemiec żywe tak samo, jak z wszystkich innych państw, przez niemieckie rzeźnie portowe, skąd po uboju mogą się dostać na wewnętrzny rynek narówni z mięsem niemieckiem z jednym wyjątkiem wielkich targów mięsnych, gdzie mają miejsce urzędowe notowania). Świnie w stanie bitym mogą być dostarczane tylko do specjalnie dopuszczonych fabryk przetworów mięsnych, co do których warunki dopuszczenia zostały ściśle określone. Liczba takich dopuszczonych fabryk jest bardzo duża. Ponieważ jednak dostawa do fabryk nie zastępuje w zupełności wolnego rynku, strona polska uzyskała za zgodą Rzeszy specjalną gwarancję odbioru całego kontyngentu po cenach, których kalkulacja jest ściśle określona.

Niezależnie od powyższych postanowień charakteru gospodarczego o przywozie trzody chlewnej, ściśle zostały określone oddzielne przepisy weterynaryjne. Przepisy te są bardzo szczegółowe i mają na celu usunięcie wszelkich nieporozumień, a nawet szykan, napotykanych dość często w stosunkach krajów, wywożących produkty rolnicze. Protokółem tym objęte są również inne produkty hodowlane, jak konie, zwierzyna, ryby, produkty pochodzenia zwierzęcego i t. d.

Dopuszczenie na rynek niemiecki bydła rogatego i mięsa wołowego, oraz baraniego, o które walczono przez całe lata, nie mogło być narazie przeprowadzone. Odmowę swą Niemcy uzasadniali obawą przed możliwością wybuchu w Polsce zarazy płucnej bydła, która zresztą wygasła już w roku 1922-gim.

Pozatem w ramach traktatu ustalono przepisy weterynaryjne dla przewozu przez Niemcy świeżego mięsa wieprzowego, baraniego i wołowego, tak, że luka w tej mierze konwencji barcelońskiej zostanie wypełniona i będziemy mogli wywozić te produkty na zachód, zwłaszcza do Francji i Belgji, gdzie rozwój konsumcji mięsa pochodzenia polskiego jest pomyślny

Delegacja polska, licząc się z realnemi warunkami, pogodziła się narazie z tym stanem rzeczy, zwłaszcza, że **umowa obecnie zawarta ma charakter małego traktatu, obliczonego na okres przejściowy.**

Co do formalności celnych, to uznano ogólnie zresztą już przyjętą w Europie zasadę traktowania towarów wyłącznie według ich pochodzenia, zarzucając dawniej stosowany dodatkowy warunek, by towar bezpośrednio przychodził z krajów pochodzenia. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż najważniejsza przeszkoda, stojąca na drodze uznania przez Polskę tej zasady, upada wraz z ukończeniem wojny celnej z Niemcami. Pozatem traktat zawiera inne postanowienia z dziedziny formalności celnych, regulowane zazwyczaj w podobnych porozumieniach międzynarodowych.

W traktacie polsko-niemieckim ustalono wreszcie, że statki każdej ze stron w portach drugiej strony będą korzystały z traktowania narówni ze statkami kraju najbardziej uprzywilejowanego, z wyjątkami jednak przewidywanemi w myśl zasad prawa morskiego.

Co się tyczy transportu emigrantów z Polski przez niemieckie przedsiębiorstwa żeglugowe to **projektowane jest udzielenie trzem najpoważniejszym niemieckim przedstawicielstwom żeglugowym pozwoleń na otwarcie swych oddziałów w niektórych miejscowościach Rzeczypospolitej.**

Ponieważ reprezentantami tych przedstawicielstw w Polsce w myśl obowiązujących przepisów **muszą być obywatele polscy,** kandydaci zaś podlegają zatwierdzeniu przez właściwe władze polskie, **nie zachodzi obawa, by działalność ich w jakiejkolwiek mierze mogła się różnić od działalności istniejących już od lat oddziałów linij okrętowych innych narodowości,** tem bardziej że zakres działania tych oddziałów jest ściśle i dla wszystkich przedstawicielstw obcych według tych samych zasad określony

Transport emigrantów niemieckiemi okrętami odbywać się będzie drogą przez Gdynię lub Gdańsk, w myśl ustawy o wyłączności portów polskich z roku 1925.

Wobec zawarcia traktatu i zniesienia obustronych zarządzeń bojowych, obie strony zapewniają sobie wzajemnie, iż nowe **dochodzenia karno-administracyjne za wykroczenia przeciwko tym zarządzeniom bojowym, popełnione przed dniem podpisania traktatu nie będą już wdrażane** a do będących w toku przewodów administracyjnych i sądowych **stosowane będzie w podobnych sprawach w szerokim zakresie prawo łaski.**

Traktat obowiązywać ma na jeden rok z możliwością automatycznego przedłużania w razie niewypowiedzenia po upływie 9-ciu miesięcy, na dalszy okres roczny.

Czy Stalin zląkł się?

Na marginesie głośnego artykułu dyktatora sowieckiego o kolektywizacji wsi.

Artykuł Stalina p. t. „Zakręt głowy od sukcesów", opublikowany przed niedawnym czasem na łamach moskiewskich „Izwiestij", wywołał w opinji europejskiej powszechne zainteresowanie nietylko przez wzgląd na aktualność poruszonego w nim tematu, lecz i z tego powodu, że zdawał się niewymownie świadczyć o zarysowaniu się w sowieckich kołach rządowych pewnych wątpliwości co do racjonalności kampanji kolektywizacyjnej, przeprowadzanej w błyskawicznem wprost tempie na wsi rosyjskiej. W niektórych kołach artykuł Stalina przyjęty został, jako zapowiedź rychłego zwrotu w polityce wiejskiej Sowietów. Zaczęto nawet mówić o tem, że Stalin jakoby zląkł się wartkiego potoku kolektywizacji, który w czasach ostatnich ze stale rosnącą intensywnością zmiata z powierzchni gospodarstwa indywidualne na wsi rosyjskiej, i obawiając się, że nie zdoła nad potokiem tym dłużej panować, postanowił zmienić politykę kolektywizacyjną w kierunku zwolnienia tempa socjalizacji wsi.

Okazuje się jednak, iż wyciąganie podobnych wniosków z ostatniego artykułu Stalina niczem nie jest uzasadnione. Stalin uważa mianowicie w dalszym ciągu, że obecne zasady sowieckiej polityki wiejskiej żadnym wahaniom (czy zmianom) podlegać nie mogą. Dla Stalina, a więc i dla całego rządu sowieckiego, ostateczny cel polityki tej pozostaje niezmieniony: znieść własność prywatną na wsi rosyjskiej i wszelkich rolników-indywidualistów w ciągu kilku lat przeistoczyć w robotników rolnych. Równocześnie z cytowanym artykułem Stalina ukazał się na łamach pism sowieckich projekt statutu gospodarstwa zbiorowego, i właśnie projekt ten stawia przypisywane Stalinowi „umiarkowanie", w bardzo osobliwem świetle.

W myśl statutu tego rozgraniczenie posiadłości chłopskich zostaje całkowicie zniesione. Cały inwentarz żywy i martwy, jako też wszystkie zabudowania gospodarskie, należące do poszczególnych gospodarzy, przechodzą na własność gospodarstwa zbiorowego, którego administracja pozostaje pod bezpośrednim nadzorem organów rządowych.

Podkreślić wypada, iż Stalin pochwala bez zastrzeżeń taki schemat organizacji gospodarstwa kolektywnego, uważając, iż narazie „minimum" to powinno realizatorom planu kolektywizacyjnego wystarczyć. Jednakowoż w Rosji dzisiejszej nie brak dzisiaj i takich komunistów-propagatorów kolektywizacji którym nie wystarcza odebranie chłopu ziemi i całego inwentarza, lecz którzy ponadto chcieliby zmusić wieśniaków do mieszkania w koszarach, do stołowania się w kuchniach zbiorowych i t. d. Przeciwko poczynaniom tych właśnie „maksymalistów" protestuje Stalin w swym artykule, bynajmniej jednak wykonywanego planu socjalizacji wsi porzucać nie zamierza.

Bardzo interesujące są niektóre uwagi Stalina, dotyczące praktyki kolektywizacyjnej w ZSSR. Okazuje się, że liczni działacze komunistyczni rozpoczynają swą „robotę kolektywizacyjną" od tego, że nakazują pozdejmować dzwony z wież kościołów. Stalin zauważa z ironją w związku z tem: „Zdjąć dzwony — pomyślałbyś, co za rewolucyjność..." Z wielką stanowczością występuje dalej Stalin w swym artykule przeciwko tym wszystkim, którzy uważają, że dziś na wsi „wszystko jest dozwolone".

„Kto chce kierować ruchem, — pisze Stalin, ten powinien prowadzić walkę na dwa fronty: przeciwko pozostającym w tyle i przeciwko wybiegającym naprzód". A zasady tej trzyma się przedewszystkiem sam dyktator, który ruchem kolektywizacyjnym chce kierować i który zdecydowany jest nie opuszczać rąk tak długo, dopóki w Rosji nie powstanie państwo w pełnem słowa tego znaczeniu komunistyczne. Główne zadanie Stalina pozostało niezmienione: Stalin nie zląkł się i od realizacji swych planów kolektywizacyjnych odstępować nie zamierza.

Ceps.

Znów demonstracja młodzieży wszechpolskiej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj wieczorem b. premjer p. Świtalski wygłosił odczyt zorganizowany przez Akadem. Młodz. Demokratyczną. O godz. 8 min. 30 na ulicy Karowej przed gmachem T-wa Higjenicznego, gdzie odbywał się odczyt, zgromadziło się kilkuset studentów wszechpolaków, usiłując przedostać się do wnętrza gmachu. Młodzież Demokratyczna jednak nie dopuściła ich na salę, przyczem wywiązały się pomiędzy studentami bójki Młodzież endecka, usunięta całkowicie z gmachu, demonstrowała jeszcze jakiś czas na ulicy.

Zmniejszenie wywozu z Polski

WARSZAWA, 14 III. (Pat). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących dandlu zagranicznego Polski, wywóz w lutym przedstawiał się jak następuje. Wywieziono 1.574 338 tonn towarów. Wartość wywozu wynosiła 218.092 tys. zł. W porównaniu do stycznia nastąpiło zmniejszenie w wadze o 158.423 tonny, w wartości — o 499 tysięcy złotych.

Nacjonaliści gdańscy przeciwko umowom haskim.

GDAŃSK, 14.III. (Pat). Na dzisiejszy wieczór zapowiedziana została demonstrancja niemieckiej nacjonalistycznej młodzieży przeciw umowom haskim. Po zgromadzeniu, zwołanem w tym celu, młodzież, namawiana przez organizacje nacjonalistyczne niemieckie, urządziła pochód demonstracyjny po mieście.

GDAŃSK. 14.III. (Pat). Niemiecki organ nacjonalistyczny „Danziger Allgemeine Zeitung" zamieszcza dziś artykuł pod tytułem „Czarny Dzień", omawiający przyjęcie przez miarodajne czynniki niemieckie planu Younga, przyczem stara się przedstawić prezydenta Rzeszy Hindenburga jako ofiarę gry większości parlamentarnej.

Wyraziwszy przekonanie, że prezydent Hindenburg niewątpliwie podpisze także układ likwidacyjny polsko-niemiecki, „Danz. Allgem. Ztg." pisze: Wprowadzony traktat haski uzyskał przez podpisanie go przez prezydenta Hindenburga moc obowiązującą w znaczeniu międzynarodowem, ale naród niemiecki nie czuje się związanym uchwałą partyj, oświadczających się za wypełnieniem traktatów. W znaczeniu narodowem także i te traktaty będą obowiązywać tylko tak długo, dopóki naród niemiecki nie odzyska sił, umożliwiających ich zmianę.

—o—

Pesymistyczne uwagi publicysty francuskiego.

PARYŻ 14.III. (Pat). Jacques Bainville wygłasza w związku z niepowodzeniem konferencji londyńskiej uwagi wysoce pesymistyczne. Trudno sobie wyobrazić, — pisze on w „Liberté" — aby zaszły jakiekolwiek okoliczności, które pozwoliłyby konferencji zakończyć się ogólnem porozumieniem. w każdym razie nie stało się to z winy Francji. Anglja i Ameryka zaproponowały ograniczenie zbrojeń. Francja przyjęła je zasadniczo pod warunkiem, aby wzamian redukcji sił zbrojnych dano jej jakąkolwiek gwarancję. Gwarancji tej jednak odmówiono. Ameryka zaś z godną pochwały szczerością oświadczyła nawet Francji, że nie mogąc i nie chcąc obiecać swej pomocy przyznaje jej prawo i nawet — jak wyraził się prezydent Hoover w mowie, wypowiedzianej w listopadzie — obowiązek zapewnienia swego bezpieczeństwa własnemi siłami.

Podkreślić należy, że niepowodzenie to oznacza krach nie pewnej ugody, lecz całej idei. Jest to stanowczo koniec wszystkich systemów potępienia wojny. Jest to negacja paktów. Pakt locarneński okazuje się przez to znacznie pomniejszony. Co się tyczy Ligi Narodów jest ona niemniej niewięcej jak instytucją w obłokach, rodzajem miasta Arystofanesa. W jakiej chwili to się dzieje? W chwili, gdy ewakuacja Moguncji, mająca nastąpić za trzy miesiące na mocy ratyfikacji planu Younga, zwróci Niemcom całkowitą swobodę ruchów.

W chwili, gdy rozpoczyna się ryzykowny eksperyment zmuszania Niemiec do poszanowania traktatu wersalskiego i innych umów międzynarodowych jedynie drogą sugestji i udzielania zdala napomnień. Kto będzie miał potem czelność mówić o rozbrojeniu? Londyn wymierzył Genewie cios fatalny. Konferencja, zwołana w celu ograniczenia zbrojeń morskich, przyniosła w rezultacie całkowitą zagładę wszystkich instancyj pokojowych. Pozostaje zorganizować i zabezpieczyć pokój innemi środkami, niż te, które odrzucili Anglicy i Amerykanie.

Petkiewicz wraca do Polski.

NOWY JORK, 14.III. (Pat). Wobec zatargu z Amerykańskim Związkiem Lekkoatletycznym Petkiewicz w myśl otrzymanych instrukcyj od Polskiego Związku Lekkoatletycznego wraca w sobotę do Polski na parowcu transatlantyckim „Oskar II".

Ustalenie ostatecznego tekstu traktatu handlowego z Niemcami.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

W dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w południe pełnomocnicy rządów polskiego i niemieckiego — p. min. Twardowski i p. min. Rauscher oficjalnie ustalili ostateczny tekst polsko - niemieckiej umowy handlowej. Podpisanie tego układu nastąpi za parę dni.

Według informacyj z kół dyplomatycznych zwłoka w podpisaniu nastąpiła naskutek sytuacji, jaka się wytworzyła w Berlinie z umową likwidacyjną polsko-niemiecką. jak wiadomo bowiem, prezydent Hindenburg odroczył podpisanie tej umowy na kilka dni, by zasięgnąć jeszcze opinji rzeczoznawców prawników.

Kandydat na ambasadora niemieckiego w Warszawie.

KRÓLEWIEC, 14 III. (*Tel. wł*). Jak donosi prasa niemiecka, sprawa podniesienia poselstwa niemieckiego w Warszawie i polskiego w Berlinie do godności ambasad ma się wkrótce rozstrzygnąć. Poseł Rauscher obejmie podobno stanowisko ministra Spraw Zagr., zamiast p. Schuberta. Jako następcę p. Rauschera w Warszawie wymieniany jest poseł niemiecki w Moskwie Moraht.

Wotum zaufania dla rządu angielskiego.

LONDYN, 14.III. (Pat). Izba Gmin odrzuciła wotum nieufności dla rządu 308 głosami przeciwko 235.

Układy haskie w Izbie Deputowanych.

PARYŻ, 14.III. (Pat). Tardieu złożył w kancelarji Izby Deputowanych projekt ustawy o ratyfikacji układów haskich.

Z konferencji londyńskiej.

Briand pozostaje w Londynie.

LONDYN, 14 III. (Pat). Dzień wczorajszy nie wniósł żadnych zmian do sytuacji konferencji. Narady prywatne między delegatami głównymi ożywiły jedynie nadzieje, które przedtem były bardzo słabe. Bardzo czynny był cały dzień wczorajszy premjer Mac Donald, mimo, że wczorajsze narady parlamentu dotyczyły sprawy tak ważnej, jak ustawa węglowa.

Innym czynnikiem zachęcającym jest to, że Briand, który oświadczył wczoraj dziennikarzom, że rola jego jako mediatora jest skończona i że wobec tego powraca do Paryża, pozostawiając dalsze prace technikom, dzisiaj zmienił postanowienie i pozostaje w Londynie.

Pesymizm Brianda.

LONDYN, 14.III. (Pat) Po konferencji z Briandem Grandi oświadczył z ubolewaniem, że nie może udzielić żadnych informacyj o jej przebiegu. Briand natomiast stwierdził, że odbyta konferencja nie jest żadnym nowym krokiem naprzód.

Briand dodał, że będzie prowadził w dniu jutrzejszym dalsze rozmowy i że przywiązuje wielkie znaczenie do konferencji, którą on wraz z Tardieu ma odbyć z Mac Donaldem w niedzielę, ma bowiem na niej być omawiana ponownie sprawa bezpieczeństwa.

Briand z uznaniem wyrażał się o dobrej woli, którą wykazuje Grandi, podkreślił jednak trudności, wypływające z jego stanowiska.

Krok naprzód.

LONDYN, 14 III. (Pat). Po południu odbyła się mająca duże znaczenie konferencja między senatorem Reisenem i Mathideirą w sprawie nowych propozycyj, uczynionych delegacji japońskiej przez Stany Zjednoczone. Propozycje te zostały przesłane do wiadomości rządu japońskiego.

W kołach japońskich panuje przekonanie, że propozycje stanowią krok naprzód ze strony amerykańskiej i oznaczają rozpoczęcie nowych rokowań.

Konferencja rozejmu celnego.

Odprężenie.

GENEWA, 14.III (Pat.) Na międzynarodowej konferencji rozejmu celnego nastąpiło w piątek znaczne odprężenie. Italscy i niemieccy delegaci odstąpili od swego nieprzejednanego stanowiska wobec przewidzianych w przedstawionym przez delegację francuską projekcie umowy wyjątków od zobowiązania niepodwyższania ceł na okres jednego roku.

Stanowisko angielskie w sprawie rozejmu celnego.

GENEWA, 14.III (Pat). Angielski minister handlu Graham przedstawił na specjalnem posiedzeniu plenarnem konferencji w sprawie rozejmu celnego stanowisko angielskiej delegacji w sprawie wysuniętego ze strony francuskiej projektu układu co do zasadniczej stabilizacji rocznej stosunków celnych europejskich. Minister dowodził, że wzmiankowany projekt stwarza bezsprzecznie różnicę między zobowiązaniami tej grupy państw, która posiada autonomiczne taryfy celne, a tej, która postanowienia taryfowo-celne ma skonsolidowane w traktatach handlowych. Dlatego też Wielka Brytanja, która należy do pierwszej grupy państw musi domagać się, aby conajmniej nie zostały osłabione zawarte w projekcie gwarancje dla wszystkich stron, zawierających umowę, w sprawie trwałości stosunków celnych. Zresztą wyjątki w stosunku do zawartego w układzie ogólnego zobowiązania, nie powinny być liczne. W razie niespełnienia tego ostatniego warunku, w wypadku dopuszczenia wyjątków, musiałoby przyznane być stronie, której interesy były naruszone, prawo wypowiadania lub wycofywania się z układu. W sprawie opracowanego przez drugą komisję porozumienia, w myśl którego uczestnicy konferencji zobowiązują się prowadzić w przyszłości rokowania gospodarcze i celne w celu urzeczywistnienia lepszej organizacji Europy, a szczególnie powszechnego stopniowego zniżenia ceł, minister Graham oświadczył, że zasadniczo zgadza się na tego rodzaju porozumienie i spodziewa się, że wzmiankowane rokowania będą podjęte niezwłocznie.

Demonstracyjne protesty nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, 14.III. (Pat.) Na znak prorestu przeciwko przyjęciu umów haskich przez Reichstag i podpisaniu ich przez prezydenta nacjonaliści niemieccy zapowiadają na szeroką skalę akcję protestacyjną w całym kraju. Już na niedzielę w poszczególnych miejscowościach zwołane są zgromadzenia publiczne.

Wczoraj wieczorem na placu przed Reichstagiem grupa nacjonalistycznej młodzieży urządziła demonstrację przed pomnikiem Bismarcka, paląc publicznie symboliczny egzemplarz umów haskich. Policja rozpędzić musiała przemocą demonstrantów.

Ohydna zbrodnia.

METZ, 14. III. (Pat). Policja tutejsza aresztowała niejakiego Pawła Szenka, wychodźcę polskiego, sprawcę ohydnego morderstwa, dokonanego na osobie kochanki jego niejakiej Jagodzińskiej, również robotnicy, przybyłej do Francji. Szenk po rozejściu się z żoną mieszkał z Jagodzińską. Przy nim znajdował się też małoletni jego syn. Między Szenkiem i Jagodzińską wynikały częste sprzeczki.

Podczas jednej z nich Szenk powalił na ziemię Jagodzińską i zadusił ją ukrywając trupa przez kilka dni w mieszkaniu. Nie mogąc w ten sposób zatrzeć śladów zbrodni, poćwiartował zwłoki i poukrywał je częściowo w piwnicy, częściowo w ogrodzie i pod podłogą mieszkania. Steroryzowany 10-letni syn ukrywał zbrodnię przez szereg tygodni, aż wreszcie obecnie złożył zeznania w policji.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ORĘDZIE ARCYBISKUPA.

W związku z wystąpieniem Ojca św. Piusa XI przeciwko prześladowaniom religijnym w ZSSR, arcybiskup kowieński metropolita J. Skwirecki wydał specjalne orędzie do zwierzchnictwa duchownego archidjecezji kowieńskiej. Orędzie poleca duchowieństwu aby cały tydzień od 16 do 23 marca był poświęcony modłom za prześladowanych w Rosji katolików i in. chrześcijan.

SPRAWA MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO.

W tych dniach gabinet ministrów już ostatecznie zakończył redagowanie ustawy o monopolu zapałczanym. Monopol zapałczany zostanie wprowadzony nie później niż za 3—4 tygodnie. Niezwłocznie po opublikowaniu ustawy ministerstwo skarbu przystąpi do wprowadzenia jej w życie.

NIEUDANY KONKURS.

Dnia 12 b. m. komisja konkursowa dla oceny projektów muzeum narodowego, rozważywszy złożone 17 projektów, uznała że żaden z nich nie jest odpowiedni dla budowy muzeum. Ma być rozpisany nowy konkurs.

O WYDALENIE NAUCZYCIELI NIEMIECKICH Z KŁAJPEDY.

Naskutek interwecji posła Rzeszy niemieckiej u rządu litewskiego, wydalenie nauczycieli niemieckich z Kłajpedy zostało wstrzymane.

Z przewidzianej pierwotnie liczby 11 nauczycieli, których postanowiono wydalić, tylko dwóch będzie wydalonych za wysoce nielojalny stosunek do Litwy.

DALSZE SZCZEGÓŁY AFERY SZPIEG.

Jak podaje prasa litewska w związku z wykryciem afery szpiegowskiej, aresztowano oprócz Wilkickiego i Kowalewskiego, niejakiego Jana Żarskiego i kurjera Władysława Wojtkiewicza, który prowadził korespondencję i otrzymany materjał przekazywał bezpośrednio przez linję administracyjną do Polski.

Co się tyczy por. Kowalewskiego, pozostawał on dotychczas w rezerwie i dopiero niedawno przeszedł do służby czynnej.

Pogłoski o aresztowaniu innych oficerów nie są prawdziwe.

Wilkicki przyznał się do winy i złożył wyczerpujące zeznania.

Pogrzeb b. prezydenta Tafta.

LONDYN. 13.III. (Ate). Donoszą z Nowego Yorku, że na cmentarzu wojskowym w Arlington odbył się uroczysty pogrzeb b. prezydenta Tafta. Zmarłemu oddano honory wojskowe. W pogrzebie wziął udział prezydent Hoover wraz z korpusem dyplomatycznym oraz wielu wyższych urzędników. Poprzednio zwłoki zmarłego prezydenta były wystawione na Kapitolu. Tysiące osób przedefilowało przed trumną, oddając hołd pamięci wielkiego obywatela. Następnie ciało zostało przeniesione do kościoła, skąd uformował się orszak pogrzebowy na cmentarz. W chwili, gdy kondukt przechodził koło Białego Domu, oddane zostały salwy armatnie Na życzenie zmarłego podczas pogrzebu nie wygłoszono żadnych mów.

Monarchiści austrjaccy żądają zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

WIEDEŃ, 14.III. (Pat). Tutejsza partja monarchistyczna przedłożyła kanclerzowi Schoberowi rezolucję, żądającą natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją Sowiecką, a to z powodu prześladowań religijnych.

Gdyby żądaniu temu nie uczyniono zadość, do dnia 30 go marca, wówczas stronnictwo monarchistyczne będzie dążyło do zmuszenia poselstwa sowieckiego zapomocą demonstracyj antysowieckich do opuszczenia stolicy austrjackiej.

Ile będzie kosztowała budowa tunelu pod kanałem La Manche.

LONDYN, 14.III. (Pat). Rada ekonomiczna rządu ogłosiła sprawozdanie przeprowadzonych badań nad projektem budowy tunelu pod kanałem La Manche.

W dziale technicznym sprawozdanie mówi, że powodzenie robót przekopowych zależeć będzie od rodzaju gruntu. Trudności geograficzne i inżynieryjne są, zdaje się, nieuniknione, chociaż technicy nie wyrażają obawy, aby były nieprzezwyciężone.

W dziale ujmującym projekt z punktu widzenia gospodarczego jest mowa o projekcie wybudowania tymczasowego tunelu kosztem 5 miljonów funtów szterlingów, a dopiero gdy tunel ten okaże się praktycznym, należy go poszerzyć i nadać mu charakter budowy trwałej, co pociągnie za sobą koszt 25 miljonów f. st.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 14.III. (Pat.) Dziś w 8-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 20 tys. zł. — 162 526, po 15 tys. zł. 62 621, 161.284, po 10 tys. — 166.839, 175.164, po 5 tys.—86.011, 130.838, 132.725, 150.270.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Przed 19 marca.

Przygotowania do obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego w Kiemieliszkach.

Dnia 8 marca r. b. z inicjatywy miejscowej inteligencji odbyło się w Kiemieliszkach w sali rekreacyjnej Urzędu Gminnego walne zebranie społeczeństwa celem zorganizowania komitetu obchodu uroczystości Imienin Twórcy Polski Niepodległej — Największego Bojownika o Jej wolność Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Do Komitetu zostali wybrani: ks. pr. Franciszek Romejko, pp. Kazimierz Greulich jako prezes, Mieczysław Chmara zastępca oraz członkowie: pp. Ryszard Żwikiewicz wójt gminy, Klaudjusz Chołościakow kierownik szkoły, Ludwik Wasilewski sekretarz gminy, Antoni Kitowicz komendant P. P. w Kiemieliszkach, Gerszon Kurycki i Jankiel Wiguszyn miejscowi kupcy, Zygmunt Gertner sierżant 5 p. p. Leg., Kuniewicz Stefan obywatel Kiemieliszek.

Po wybraniu Zarządu Komitetu został opracowany szczegółowy program obchodu, a mianowicie: dnia 18 marca o godz. 7 wiecz. iluminacja miasteczka i capstrzyk, dnia 19 marca o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo w synagodze o godz. 9.30 rano uroczysta msza św. w kościele Kiemieliskim.

Po nabożeństwie — defilada oddziału Strzelców, straży ogniowej i dziatwy szkolnej. Po defiladzie — akademja w sali straży ogniowej. Wieczorem o godz. 18 odczyt popularny o Marszałku Piłsudskim i przedstawienie amatorskie.

Józef Czarny.

Adres hołdowniczy dla Marszałka Piłsudskiego od pow. baranowickiego.

Dnia 12 marca w sali „Klubu Kresowego" w Baranowiczach, zapełnionej po brzegi obradował komitet obywatelski obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. Sekcje zdały szczegółowe sprawozdanie ze swych prac przygotowawczych. Oprócz nabożeństw solennych i defilady, Baranowicze będą miały dwie akademje i raut-koncert.

Pan starosta zakomunikował o wydaniu odpowiednich zarządzeń do gmin i o wydaniu odezwy do ludności ze strony komitetu.

Następnie odczytany został przyjęty jednomyślnie Adres Hołdowniczy dla P. Marszałka Piłsudskiego, który będzie doręczony przez sztafetę strzelecką która dnia 13 marca o godz. 9 m. 32 wiecz przemaszerowała przez Baranowicze idąc do Belwederu. Zatrzyma się ona na minut dziesięć przed pomnikiem „Nieznanego Żołnierza, gdzie ją spotkają delegacje oficerskie miejscowego garnizonu i przedstawiciele społeczeństwa.

Tekst tego adresu jest następujący:

„Bojownikowi o Niepodległość, Wielkiemu Budowniczemu odrodzonej Polski i Jej pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu Komitet Obywatelski pow. baranowickiego składa w dniu Imienin Dostojnemu Solenizantowi wyrazy hołdu, głębokiej czci i przywiązania. Zarazem Komitet podkreśla swą dążność do konsolidacji wszystkich czynników społecznych w wyścigu pracy państwowotwórczej pod Twoim Wielki Wodzu przewodem dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Pod tym Adresem Hołdowniczym kładli podpisy i pieczęcie przedstawiciele lub prezesi różnych organizacyj.

Była to piękna chwila.

Stefanja Bojarska.

Krzyki i płacze po stronie sowieckiej.

Ludność mieszkająca niedaleko granicy opowiada, że każdej nocy na pograniczu we wsiach po stronie sowieckiej, słychać krzyki i lamenty włościan, wysiedlanych wraz z rodzinami wgłąb sowietów. Są to t. zw. kułacy W płaczach tych można odróżnić głosy męskie i żeńskie. Ludność miejscowa obecnie już wcale nie chce słuchać opowiadań sympatyków komunistycznych, zachwalających stosunki sowieckie, gdyż naocznie przekonała się widząc zbiegów, o rzeczywistem położeniu rzeczy w sowietach.

Głucha staruszka wpadła pod pociąg.

Zniekształcone zwłoki znaleziono na torze kolejowym.

Na 50 kilom., między Łyntupami a Hoduciszkami, znaleziono poszarpane zwłoki staruszki.

Okazało się iż jest to trup Józefy Sprońskiej, mieszkanki wsi Polesie, gm. łyntupskiej, liczącej lat 75.

Sprońska, będąc zupełnie głuchą, szła torem kolejowym, a nie słysząc alarmujących sygnałów przechodzącego pociągu wpadła pod koła, ponosząc śmierć.

Sprzedawca maszyn do szycia symulował napad rabunkowy.

Wprowadzone w błąd władze pociągnęły go do odpowiedzialności.

We wczorajszym „Kurj. Wil." donosiliśmy, że niejaki Dawid Kagan z Jaszun, agent sprzedający maszyny do szycia doniósł władzom, iż wracając do domu furmanką ze wsi Złokty, został napadnięty przez dwóch uzbrojonych bandytów, którzy zrabowali mu 240 zł.

Naskutek tego powiadomienia władze bezpieczeństwa wdrożyły natychmiast śledztwo, które jednak ustaliło iż Kagan całą opowieść zmyślił.

Nie widział on bandytów, a pieniądze rzekomo zrabowane znalazły się.

Kagan przyznał się do symulacji. Został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

WILEJKA

+ **Koordynacja pracy kulturalno-oświat.** Odbyła się w Wilejce konferencja przedstawicieli organizacyj kulturalno-oświatowych, społecznych i samopomocowych, rozwijających swą działalność na terenie powiatu. Około 50 osób obecnych reprezentowało 13 najpoważniejszych organizacyj. Jako płaszczyznę porozumienia w pracy społecznej postanowiono powołać t. zw. komisję porozumiewawczą, mającą za zadanie uzgadnianie i koordynowanie działalności poszczególnych stowarzyszeń, które częstokroć zmierzają różnemi drogami do jednego celu. W skład komisji porozumiewawczej będą wchodzić bez ograniczenia w liczbie, przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj i instytucyj. Nie jest ona zarządem, organem naczelnym, stojącym ponad poszczególnemi stowarzyszeniami i nie ma prawa egzekutywy i ingerencji w stosunku do życia wewnętrznego każdego ze stowarzyszeń, a dezyderaty jakie ustali będą miały tylko charakter opinjodawczy i doradczy, będą one obejmować wyłącznie zagadnienia natury społecznej. Jako najbliższy program prac wyznaczono zapoznanie ogółu stowarzyszeń społecznych, przez wygłaszanie krótkich referatów zapoznawczych, z ideologją, celami i sposobami ich realizowania w każdem ze stowarzyszeń. Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 21 b. m.

LIDA

+ **Kursy ogrodniczo-pszczelarskie w pow. lidzkim.** W okresie 2-tygodniowym od 19 lutego do 4 marca na terenie powiatu lidzkiego zorganizowano 4 kursy 3-dniowe ogrodniczo-pszczelarskie w następujących miejscowościach: w Iwju, Ejszyszkach, Bieniakoniach i Zabłociu. Na kursach tych wykładali pp.: inspektor M. Białkowski, W. Repeczko, Z. Ludwig i Jarosiński, zaś wykłady dotyczyły przeważnie sadownictwa, warzywn., pszczelnictwa, kwiaciarstwa oraz przeróbki owoców i warzyw. Zainteresowanie na kursach bardzo silne, frekwencja słuchaczy dość duża (60—80).

Nadmienić należy, że w Bieniakoniach zapoczątkowano organizowanie Kółek ogrodniczo-pszczelniczych, — pierwszych na terenie powiatu lidzkiego.

KOMAJE

+ **Jeszcze o przedstawieniu Koła Rodziny Policyjnej.** W związku z korespondencją z Komaj p. t. „Przedstawienie amatorskie Koła Rodziny Policyjnej" zamieszczonej w N-rze 58 z dnia 11 b. m. otrzymujemy oświadczenie innego „amatora", które celem drugostronnego oświetlenia poruszonej wówczas sprawy poniżej zamieszczamy.

„Jako obecny cały czas na miejscu omawianej imprezy i biorący również udział amatorski w tem przedstawieniu stwierdzam i wyjaśniam co następuje:

Nieprawdą jest, aby zespół amatorski miał jakiekolwiek nieporozumienie z Zarządem Koła „Rodziny Policyjnej", natomiast prawdą jest, że cały zespół amatorski w dalszym ciągu pozostaje do Zarządu „Rodziny Policyjnej" w jak najlepszym stosunku i nadal zapewnia swą współpracę.

Dziwnem jest, że podpisany rzekomy „amator" dopiero po dwóch tygodniach zgórą zdecydował się wystąpić publicznie z podobnym zarzutem. Najprawdopodobniej podpisany „amator" wcale nie brał udziału amatorskiego w przedstawieniu i tylko podszywa się pod tytuł. Tkwi w tem widocznie jakaś inna, osobista przyczyna".

Obecny amator.

OSZMIANA

+ **Poniósł śmierć przy pracy.** Z Oszmiany donoszą, iż w majątku Karłowszczyzna gminy holszańskiej, w czasie rozpiłowywania klocu drzewa na deski, przygnieciony został klocem robotnik Benedykt Astramowicz i poniósł śmierć.

Tragicznie zmarły pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci.

PODBRODZIE

+ **Zastrzelił się z karabinu.** W biurze zawiadowcy stacji odcinka drogowego w Podbrodziu, na tle niesnasek rodzinnych targnął się na swoje życie pisarz tegoż urzędu Antoni Skinder, liczący lat 26.

Desperat zastrzelił się z karabinu.

WISZNIEW

+ **Śmiertelny postrzał wskutek brawurowania bronią.** 17-letni chłopiec Włodzimierz Nora, zamieszkały we wsi Tarasewicze gm. wiszniewskiej, manewrując bronią palną spowodował wystrzał, którym ciężko ranił w brzuch Zenaidę Dubianko, mieszkankę osady Zenonowo, gminy iżańskiej.

Śmiertelnie ranna niebawem życie zakończyła.

Władze śledcze wszczęły dochodzenie w tej sprawie.

MIELEGJANY.

+ **Złodzieje w zaścianku.** W zaścianku Kondraciszki, gm. mielegjańskiej, nieujawnieni złodzieje okradli Tatjanę Iwanową, której zabrali garderobę wartości 200 zł.

Z POGRANICZA

+ **Nowa grupa Białorusinów uciekła do Polski.** W nocy z dnia 11 na 12 b. m. koło Chocieńczyc (pow. wilejski) przekroczyła granicę grupa włościan w ilości 7 osób. Zbiegli oni z okręgu mińskiego przed represjami władz sowieckich. Zbiegowie opowiadają iż władze sowieckie przysłały na teren Białorusi około 1000 agitatorów, którzy zapomocą specjalnej literatury i filmów starają się tendencyjnie przedstawić stosunki panujące w Polsce. Między innemi prowadzona jest usilna propaganda w kierunku odstraszenia włościan przed chęcią ucieczki do Polski, gdyż, jak podają specjalnie redagowane pisma propagandowe, w Polsce zbiegłych włościan czekają okropne męczarnie w postaci całego szeregu szykan władz administracyjnych, a nawet narażeni są oni na więzienie i śmierć wskutek rzekomo panującego w Polsce głodu i całego szeregu chorób zakaźnych.

Pisma te ostrzegają włościan przed emigracją do Polski, bowiem względem przysłanych zbiegów władze sowieckie postępować będą z całą bezwzględnością.

Wileńska Izba Przemysł.-Handlowa w sprawie projektu nowelizacji podatku przemysłowego.

W dniu 13 go marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. radcy J. Szeskina posiedzenie Komisji Podatkowej Izby, na którem rozpatrywano sprawę nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym. W wyniku dyskusji została jednomyślnie przyjęta następująca uchwała:

„Komisja Podatkowa Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie po zapoznaniu się z projektem Komisji Skarbowej Sejmu Rzeczypospolitej w sprawie nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym i przeprowadzeniu dyskusji doszła do przekonania, że ulgi w projekcie przewidziane ze względu na ich wysokość i terminy w jakich mają one znaleźć zastosowanie nie mogą być uważane za czynnik łagodzący przesilenie gospodarcze, jakiemu Państwo nasze uległo.

Szybsze wprowadzenie nawet tych projektowanych nieznacznych ulg miałoby jednak pewien cenny wpływ moralny, bardzo pożądany na tle ogólnej depresji i przygnębienia, jakie znajduje swój wyraz w formach nieraz niepożądanych w postaci zbiorowych protestów, doraźnych manifestacyj, demonstracyjnego zawieszenia prac handlowych i t. p., co wszystko wskazuje na konieczność nietylko materjalnego, ale i moralnego zapobiegania tworzącemu się stanowi rzeczy".

Treść uchwały powyższej została przez Izbę podana do wiadomości pana Ministra Skarbu, pana Ministra Przemysłu i Handlu, oraz Związku Izb Przemysłowo Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Międzynarodowa wystawa komunikacji i turystyki w Poznaniu.

Z okazji Międzynarodowego Kongresu przedsiębiorstw komunikacyjnych w okresie od 6-go lipca do 10 sierpnia r. b. zorganizowaną zostanie wystawa międzynarodowa komunikacji i turystyki w Poznaniu. Celem należytego zorganizowania uczestnictwa w wystawie zainicjowany został wileński wojewódzki komitet udziału w wystawie.

W dniu 13-go b. m. w urzędzie wojewódzkim przy udziale przedstawicieli towarzystw turystyczno-krajoznawczych, przemysłu, samorządu i władz odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie komitetu.

Obradom przewodniczył wicewojewoda Kirtiklis. Zebrani jednogłośnie stwierdzili konieczność przyjęcia udziału Wilna i Wileńszczyzny w wystawie, która ze względu na swe zabytki i przeszłość historyczną posiadać może duże znaczenie w propagandzie turystycznej Polski zagranicą, oraz uchwalili zawiązać komitet i postanowili zwrócić się z apelem do wszystkich organizacyj pokrewnych jak również i przedsiębiorstw zainteresowanych w rozwoju ruchu turystycznego. Obecni na zebraniu uchwalili prosić wojewodę Raczkiewicza o przyjęcie protektoratu nad pracami komitetu.

Jako eksponaty na wystawę zadeklarowane już zostały ze strony odpowiednich towarzystw i instytucyj, wyroby przemysłu ludowego, artystyczne fotografje z widokami ważniejszych osobliwości turystycznych, mapa osobliwości i szlaków turystycznych województwa oraz broszury turystyczno-propagandowe. Dział komunikacyjny wypełniony zostanie wykresami postępu robót na drogach państwowych i samorządowych. Informacyj udziela w godzinach urzędowych sekretarz komitetu referent turystyki p. Napoleon Halicki w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, pok. Nr. 81.

Drużyna marszowa pocztowego P. W. w Białymstoku.

Drużyna marszowa Pocztowego P. W. w marszu Wilno—Belweder przybyła do Białegostoku w dniu 13 b. m. o godz. 16 przebywając pieszo ogółem 257 klm.

Drużyna spotkana przez Oddział Kolejowego P. W. i orkiestrę wojskową, pomaszerowała do siedziby Województwa, gdzie raport, w-z nieobecnego wojewody przyjął wicewojewoda p. dr. A. Kroebl w otoczeniu przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, podkeśrlając w swem przemówieniu znaczenie marszu pocztowców z Wilna do Warszawy, celem złożenia hołdu w dniu tak uroczystym dla Marszałka.

Po przemówieniu, p. wicewojewoda przez dłuższy czas rozmawiał z drużyną wypytując szczegółowo o zdrowiu, drodze i t. d.

Z Województwa drużyna odmaszerowała do miejsca zakwaterowania w gmachu pocztowym, przy ul. Warszawskiej 13, gdzie była podejmowana obiadem przez pp. dyrektorostwo Sieszczewskich, otaczających wszystkich uczestników marszu czułą opieką.

Stan drużyny dobry. Wszyscy chętni są do dalszej podróży z uśmiechem na twarzy.

Celem dokonania przeglądu drużyny wyjechał w dniu 13 b. m. o godz. 13-ej do Białegostoku Prezes Dyrekcji P. i T. p. inż. K. Żuchowicz wraz z p. inż. M. Nowickim, Prezesem Zarządu Okręgowego Pocztowego P. W. i W. F.

Skutki śnieżycy na kolei.

W dniu 12 b. m. rozpoczęły się gęste opady śnieżne przy lekkim mrozie i wietrze północno-zachodnim. Począwszy od północy z 12 na 13 b. m. opady zwiększyły się przy silnym wietrze wskutek czego, jak się dowiadujemy, z Dyrekcji Kolejowej, uległy opóźnieniu następujące pociągi: pociąg Nr. 713 przybył z dyrekcji warszawskiej do wileńskiej z opóźnieniem 25-minutowem, po drodze zaś do Wilna zwiększył opóźnienie do 49 minut, wskutek zamieci śnieżnych na szlaku Białystok—Łapy. Pociąg Nr. 707 przybył do Wilna z opóźnieniem 28 minutowym, wskutek zamieci śnieżnej na szlaku Białystok-Grodno. Do Zemgale pociąg ten przybył jednakże w oznaczonym czasie.

W dniu tym pracowały pługi odśnieżne na odcinkach Czeremcha—Wołkowysk i Białystok—Grajewo.

14 marca pociąg Nr. 78 przybył do Białegostoku z opóźnieniem 49 minutowem, skutkiem zawiei śnieżnej. Pociąg Nr. 815 stał w śniegu na odcinku Czeremcha—Hajnówka 40 minut i został uruchomiony przy pomocy parowozu przetłokowego, przybywając do Wilna z opóźnieniem zaledwie 15 minutowem. Pociąg Nr. 713 spóźnił się na 5 minut jednakże z powodów niezwiązanych z zamiecią.

Wczoraj na 3 zagrożonych odcinkach pracowały od rana pługi odśnieżne.

Żonobójstwo.

Zbrodnia ujawniona została po 2-ch miesiącach. Ukryte zwłoki odgrzebał lis.

Mieszkaniec wsi Prudy gminy nalibockiej, Krzysztof Dzierbun, liczący lat 50 dnia 2 lipca ubiegłego roku zgłosił się na posterunek p. p. w Nalibokach i zawiadomił iż jego żona Anastazja, dnia 29 maja wyszła z domu, udając się w stronę pobliskiego miasteczka Derewna na rynek i do tej pory nie powróciła.

W ciągu dni następnych Dzierbun był jeszcze kilkakrotnie na posterunku oświadczając, iż żona jego będąc Cyganką, prawdopodobnie przyłączyła się do grupy Cyganów, obozujących w tym czasie w okolicy, a na potwierdzenie tego przypuszczenia dodał, iż przed ucieczką z domu Anastazja Dzierbunowa skradła mu 72 ruble w złocie.

Dopiero 22 lipca w lesie wpobliżu drogi, wiodącej z Prud do Derewna gajowy spostrzegłszy dołek wykopany przez lisa, począł go badać bliżej i na głębokości pół metra natrafił na ciało kobiety.

Okazało się iż są to zwłoki zaginionej przed dwoma miesiącami Anastazji Dzierbunowej.

Dokonana sekcja zwłok stwierdziła, iż Dzierbunowa była zamordowaną przez gniecenie jej kolanami, wskutek czego złamanych zostało 6 żeber, których ostre końce przebiły serce. Nadto na szpi trupa był zaciśnięty sznur.

Wszczęte dochodzenie ujawniło, że morderca jest mąż denatki Krzysztof Dzierbun, który będąc chorobliwie zazdrosny stale prowadził kłótnie ze swą połowicą oraz często ją bił.

Nadto badany 12-letni syn Dzierbuna Józef, krytycznego dnia widział idących drogą do Derewna ojca i macochę. Po pewnym czasie usłyszał przeraźliwy krzyk macochy, która rozpaczliwie wołała ratunku.

Chłopiec pobiegł na miejsce wypadku i ku swemu przerażeniu ujrzał macochę wiszącą wysoko na sośnie.

Widok ten tak przeraził chłopca, że uciekł do domu. Ojca nie zastał, a kiedy wrócił, zawiadomił go o wypadku.

Ojciec jednak nie przejął się wiadomością lecz zabronił mu opowiadać o tem grożąc w przeciwnym razie śmiercią.

Aresztowany Dzierbun nie przyznał się do popełnienia żonobójstwa.

Sprawa ta toczyła się w czasie ostatniej sesji sądu okręgowego w Wołożynie.

Przewód sądowy potwierdził zebrany w czasie śledztwa materjał obciążający oskarżonego, wobec czego sąd w składzie wiceprezesa wydziału karnego p. Michała Kaduszkiewicza (przewodniczący) oraz sędziów pp. Zaniewskiego i Szpakowskiego, skazał Krzysztofa Dzierbuna na bezterminowe ciężkie więzienie.

Ka-er.

KRONIKA

Sobota 15 Marca	Dziś: Klemensa Hof. Jutro: Abrahama P.
	Wschód słońca—g. 5 m. 52
	Zachód —g. 17 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 14 III—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 745

Temperatura srednia: — 4° C

„ najwyższa: — 1° C

„ najniższa: — 7° C

Opad w milimetrach: 7

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom.: wzrost.

Uwagi: w nocy śnieżyca, po połud. pogodnie.

KOŚCIELNA

— **Wizytacje kanoniczne.** J. E. Arcybiskup Metropolita wileński ks. Jałbrzykowski zaraz po świętach wielkanocnych, rozpocznie dorocznym zwyczajem wizytacje kanoniczne archidjecezji wileńskiej. Wizytacje potrwają do czerwca r. b.

OSOBISTE

— **Jego Ekscelencja Ks. Biskup Dr. Bandurski** wyjechał do Warszawy w sobotę t. j. 15 b. m. na poświęcenie Sztandaru Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Organizacji Pracowników Kolejowych Okręgu Warszawskiego która się odbędzie w niedzielę dnia 16 b. m. w Kościele Garnizonowym w Warszawie.

— **Dyrektor naszego wydawnictwa p. Al. Budrys-Budrewicz** w dniu dzisiejszym rozpoczął urlop i wyjeżdża zagranicę na kurację.

MIEJSKA

— **Zarządzenie p. wojewody w sprawie piekarń.** Dowiadujemy się, że wojewoda wileński w tych dniach wydał okólnik w sprawie doprowadzenia zakładów przetwarzających mąkę t. j. piekarń, cukierni i t. p. do stanu odpowiadającego nowoczesnym wymaganiom. W okólniku tym wyczerpująco zostały udzielone wskazania w jaki sposób sanitarne organa Magistratu m. Wilna oraz starostw powiatowych mają tę akcję przeprowadzić. Zarządzenie przewiduje prowadzenie ewidencji tych zakładów, stały nad niemi nadzór oraz rozsegregowanie na grupy w zależności od stanu w jakim zakład jest utrzymywany i jak jest urządzony.

Wszystkie bez wyjątku istniejące w chwili obecnej wytwórnie i miejsca sprzedaży mąki i wyrobów z mąki powinny do dnia 31 grudnia 1930 roku być doprowadzone do stanu wymaganego rozporządzeniem ministra spr. wewnętrznych z dnia 29 października 1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 78, poz. 582). Zakłady, które się nie dostosują do tych przepisów lub dostosować się nie mogą zostaną po tym terminie zamknięte. W szczególności ulegną zamknięciu zakłady mieszczące się w suterenach i tylko poszczególnym z takich zakładów dobrze urządzonym i odpowiadającym wszystkim innym wymaganiom rozporządzenia w drodze wyjątkowej Urząd Wojewódzki będzie mógł na pewien tylko czas zamknięcie odroczyć.

W Wilnie i osiedlach zaopatrzonych w energję elektryczną wytwórnie pieczywa będą musiały zastosować urządzenia mechaniczne do przesiewania mąki, mieszania i zagniatania ciasta. Bez tych urządzeń nie będzie mógł powstać żaden nowy zakład. W Wilnie szereg zakładów obecnie istniejących już się zaopatrzył w te urządzenia, w związku z czem podniósł się i stan sanitarny zakładów i jakość wypiekanego w tych wytwórniach pieczywa.

— **Sprawne funkcjonowanie P. U. P. P.** Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz przybył w dniu 14 b. m. do gmachu b. ratusza i w towarzystwie kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy p. Baranowskiego był obecny przy dokonywaniu kontroli bezrobotnych, pobierających zasiłki z funduszu bezrobocia. P. wojewoda stwierdził, że kontrola dokonywana jest szybko i sprawnie.

Następnie p. wojewoda przeprowadził lustrację czynności P. U. P. P. przy ulicy Subocz 20-a, jako też mieszczącego się tam Funduszu Bezrobocia, badając sposoby załatwiania zgłaszających się interesantów, jako też czynności poszczególnych urzędników. Pan wojewoda przekonał się, że zgłaszający się tam bezrobotni są należycie informowani i że sprawy bezrobotnych są załatwiane w sposób odpowiedni.

— **Magistrat przechodzi na akordowy system robót.** Zgodnie z podaną przez nas w dniu wczorajszym informacją magistrat miasta Wilna na specjalnem posiedzeniu w dn. 14 b. m. rozważał projek przejścia na akordowy system prowadzenia robót. Po dłuższych debatach zapadła uchwała zaakceptowania w zasadzie wymienionego projektu o ile podjęte próby dadzą wynik pomyślny.

Tytułem próby z początkiem przyszłego tygodnia system akordowy zastosowany będzie na robotach przy ulicy Piłsudskiego.

— **Uroczyste nabożeństwa w dniu 19 marca w świątyniach prawosławnych.** Konsystorz prawosławny wydał zarządzenie, aby w dniu 19 marca, jako w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego we wszystkich świątyniach prawosławnych w Wilnie odprawione zostały uroczyste nabożeństwa na intencję i pomyślność Marsz. Piłsudskiego.

— **Wiec-Akademja przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji Sowieckiej.** Staraniem Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej w niedzielę dnia 16 marca r. b., niezależnie od modłów w kościołach parafjalnych i nabożeństwa ekspijacyjnego w Bazylice, celebrowanego przez J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolitę — w Chrześcjańskim Domu Ludowym przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 o godz. 1-ej w poł. odbędzie się Wiec-Akademja na którym przemawiać będą pp. mecenas Mieczysław Engiel, p. profesorowa Aniela Otrębska, p. Henryk Dębiński. Wstęp wolny.

— **Budżet m. Wilna w Komisji Finansow.** Na dzień 18 marca b. r. wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej które całkowicie zostanie poświęcone rozpatrzeniu projektu preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1930-31.

— **Choroby zakaźne.** Władze sanitarne w przeciągu ubiegłego tygodnia zanotowały na terenie województwa wileńskiego następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 15 (w tem 1 zgon), tyfus plamisty 7, błonica 12 (w tem 1 zgon), płonica 17, róża 4, odra 76, krztusiec 16, gruźlica 34 (w tem 9 zgonów), jaglica 145

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Dożywianie dzieci bezrobotnych.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało wileńskiemu urzędowi wojewódzkiemu kredyt 2.000 zł. do podziału pomiędzy organizacje społeczne na dożywianie dzieci bezrobotnych na terenie województwa wileńskiego.

— **Tran dla biednych dzieci.** Na wczorajszem posiedzeniu między innemi magistrat wyasygnował 1.750 złotych na zakupienie tranu dla dzieci w ochronkach i przytułkach miejskich.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów U. S. B.** W niedzielę dnia 16 marca r. b. w lokalu Seminarjum Polonistycznego odbędzie się zebranie sekcji hist.-literackiej z referatem kol. Tyszkówny „Wołoszynowskiego powieść o Słowackim". Początek o godz. 16.15. Goście mile widziani.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Rejestracja rodzin i kobiet na wyjazd do Kanady.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie, przystąpił do kwalifikowania rodzin osadniczych na wyjazd do Kanady, posiadających pewną ilość gotówki na zakup ziemi oraz kobiet samotnych, reflektujących na objęcie pracy w Kanadzie w charakterze służących. Osoby zainteresowane po bliższe informacje mogą się zwracać do P. U. w godz. od 1 do 13.

— **Bezrobotni na audjencji u p. wojewody** P. P. w Wilnie, ul. Subocz 20-a, pok. Nr. 1 W dniu 14 b. m. do pana wojewody zgłosiła się delegacja bezrobotnych, która przedłożyła szereg dezyderatów, dotyczących poprawy ich losu. P. wojewoda obiecał poczynić starania u władz w celu uwzględnienia dezyderatów, które mogą być załatwione w granicach istniejących przepisów prawnych. W szczególności p. wojewoda przyrzekł dopilnować ażeby do pracy w zakładach przemysłowych m. Wilna i do robót prowadzonych w mieście nie byli angażowani robotnicy pochodzący ze wsi lub z innych miejscowości.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Doroczne zebranie Białoruskiego Komitetu Narodowego.** W dniu 2 marca odbyło się doroczne walne zebranie Białoruskiego Komitetu Narodowego na którem obok innych kwestyj, wybrano nowy zarząd komitetu w składzie następującym: prezes — sen. W. Bohdanowicz, wiceprezesi 1) pos. A. Stepowicz, 2) pos. K. Jeremicz, sekretarz J. Poźniak, skarbnik senator W. Rahula, zastępcy F. Kunicki i F. Leusza.

Na zebraniu omawiano szereg ciekawych i aktualnych kwestyj, jak obchód 12-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Białorusi, obchód jubileuszu W. Ks. Witolda, sprawa prawosławnego soboru cerkiewnego, sprawa prześladowań Białorusinów w Białorusi sowieckiej i inne.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Obchód imienin Marsz. Piłsudskiego.** W dniu 23 b. m. staraniem związku Legjonistów Polskich w Wilnie odbędzie się uroczysty obchód imienin Marszałka Piłsudskiego.

Udział jak najszerszych warstw społecznych — pożądany.

Szczegółowy program wkrótce będzie ogłoszony.

— **Apel do wszystkich sfederowanych obrońców Ojczyzny.** Zarząd wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Z. O. W. powiadamia wszystkich człsfederowanych organizacyj iż w dniu 19 b. m. o godzinie 19-ej w lokalu własnym przy ulicy Uniwersyteckiej 6, odbędzie się uroczysta akademja z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego.

Prosimy wszystkich członków sfederowanych organizacyj o liczne przybycie.

— **I-sza Herbatka Krajoznawcza.** Zarząd O. W. P. T. Krajoznawczego zaprasza uprzejmie wszystkich swych członków i sympatyków na I-szą Herbatkę Krajoznawczą, która się odbędzie w lokalu Gimnazjum Mickiewicza (Dominikańska 3) w sobotę dnia 15 marca 1930 roku o godzinie 8 (20) wieczorem.

Wstęp 1 zł.

RÓŻNE

— **Tradycyjne awantury poborowych.** W związku z przeprowadzanem obecnie wcielaniem do szeregów poborowych rocznika 1908, w pociągu Warszawa-Wilno miał miejsce szereg awantur, wywołanych przez jadących z Warszawy do pułków wileńskich poborowych, którzy pod wpływem tradycyjnie w takim wypadku spożytego alkoholu, wyprawiali w pociągu już przed Białymstokiem a następnie w drodze do Grodna takie awantury, że w granicach województwa wileńskiego okazała się potrzebną interwencja oddziału K. O. P.. Mianowicie w Oranach żołnierze K. O. P.u zatrzymali do dyspozycji władz wojskowych 37 najwięcej awanturujących się poborowych, zaś całą grupę pozostałych ulokowano w trzech wagonach osobowych i odesłano do Wilna.

— **Na budowę zakładów opieki społecznej** Jak się dowiadujemy ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało urzędowi wojewódzkiemu w Wilnie z budżetu ministerstwa kredyt w wysokości 100.000 zł., jako subwencje dla związku międzykomunalnego dla budowy i prowadzenia wojewódzkich zakładów opieki społecznej w Wilnie.

— **W wycieczce wilnian do Dyneburga** prócz osób poprzednio wymienionych, wezmą również udział prof. U. S. B. Bronisław Rydzewski i radcy wileńskiej izby przemysłowo-handlowej Albert Kabaczn[illegible] i Mieczysław Żejmo.

TEATR i MUZYKA

— **„Krakowiacy i Górale" w dniu 19 b. m.** Dnia 19 marca, w Teatrze na Pohulance odbędzie się uroczyste przedstawienie „Krakowiaków i Górali", które stanowić będzie część składową obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. Bilety po cenach zniżonych nabywać można w kasach wileńskich Teatrów miejskich.

— **Symfonja Wielkiego Miasta,** budzi całkiem zrozumiałe zainteresowanie bardzo szerokich sfer miejscowej biurokracji i społeczeństwa. Jak się dowiadujemy, na liście współpracowników dziennika mówionego figurują nazwiska pierwszej wielkości, a więc m. in.pp. E. Masiejewskiej, H. Zawadzkiej W. Hulewicza, T. Łopalewskiego, M. Pawlikowskiego, K. Wyrwicza, J. Wyszomirskiego, A. Zelwerowicza. Początek dziennika o godz. 20-tej dnia 17 marca w poniedziałek, w Teatrze na Pohulance.

RADJO

SOBOTA, dnia 15 marca 1930 roku

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10 Komunikat meteorologiczny z Warsz. 15.00: Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 15.45: Kącik artystyczny z Warszawy. 16.15: Audycja gramofonowa, poświęcona utworom Pucciniego. 17.00: Komunikat rolniczy. 17.15: „W świetle rampy" — T. Łopalewski. 18.45: Audycja dla dzieci z Warszawy „Rozmowa ze garów". 18.50: „Monarchja mieszczańska we Francji" odcz. wygł. prof. Iwo Jaworski. 19.15: Program tygodniowy. 19.40: Rozmaitości i czas. 20.05: Recital fortepjanowy Alfreda Hoehna z Warsz. 20.15: Audycja węgierska z Warsz. potem komunikaty. 22.05: Rewja „Gwiazdy Warszawy" z teatru Morskie Oko.

NIEDZIELA, dnia 16 marca 1930 roku.

Dzień Krakowa.

9.00: Transmisja nabożeństwa z katedry zamku królewskiego na Wawelu. 11.30: Wesele krakowskie — słuchowisko regjonalne. 11.50: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej i komunikat meteorologiczny. 12.10 Poranek symfoniczny.

13.40: Stan rolnictwa w Małopolsce Zachodniej — odczyt. 13.55: Koncert orkiestry tambur-mandolinowej. 14.10: Pogadanka dla rolników — Jakie choroby roślin grożą nam na wiosnę. 14.25: Dalszy ciąg koncertu. 14.25: Audycja dla dzieci i młodzieży — Jak król Łokietek zdobył panowanie. 15.20: Recytacje poetyckie utworów: Pawlikowskiej, Konopki, Gałuszki, Żuka-Skarszewskiego. 15.40: Jazz Polskiego Radja w Krakowie. 16.15: Anegdota regjonalna. 16.30: Odczyt — Pojęcie prawa u St. Wyspiańskiego. 16.45: Przemówienia: wojewoda dr. Mikołaj Kwaśniewski, reprezentant kurji metropolitalnej, prezydent miasta inż. Karol Rolle, prezes Akademji Umiejętności prof. dr. Kostanecki. 17.15: „Przysięga Kościuszki" Anczyca. 17.40: Koncert chóralny żeński, męski i mieszany. 18.05: „Zdanie małego Stasia o radjo". 18.15: „Spieszący przed mikrofonem" — „Zaklęty staw" — rozmowa baca z juhasem. Podczas djalogu zbyrkanie dzwonków owczych, pogwizdywanie juhasa, „ujkanie" gra na skrzypcach, śpiewy. 16.35: Pieśń Wawelu — słowa St. Wyspiańskiego. 19.10: Feljeton podróżniczy. 19.25: Rozmaitości. 19.45: Coś z Podhala. 1958: Sygnał czasu. 20.00: Hejnał z Wieży Marj. 20.05: Przechadzka po Krakowie. 20.35: Koncert wieczorny 22.05: Dla naszych przyjaciół zagranicą — odczytane zostaną wyjątki z obcej literatury o Polsce w jęz. francuskim, angielsk. włoskim i niemieckim. 22.30: Komunikaty P. A. T. 23.10: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z Wieży Marj

Nowinki radjowe.

DZISIAJ USŁYSZYMY „MORSKIE OKO.

O godzinie 22.05 nadaną zostanie rewja „Gwiazdy Warszawy", transmitowana z popularnego teatrzyku warszawskiego „Morskie Oko".

DZIEŃ KRAKOWA.

W turnieju międzystacyjnym zkolei w niedzielę stacja krakowska przemówi na wszystkich falach Polski, wypełniając całodzienny program audycji.

W układzie programu „Dnia Krakowa" kierownictwo stacji krak. kieruje się chęcią przedstawienia słuchaczom barwnego przekroju życia współczesnego Krakowa, rzucając tę impresję na tło wielkich historycznych i literackich wspomnień, związanych z miastem.

UKARANA RADJOPROPAGANDA ANTYFASZYSTOWSKA.

W końcu ubiegłego roku italski adwokat Alessandro Pentini założył w Nizzy tajną radjostację dla przemycania drogą powietrzną propagandy antyfaszystowskiej. Po upływie miesiąca italska policja pograniczna zdołała ująć „eterycznego" przemytnika — wyłapując propagandowe audycje tajnej stacji i oddała go w ręce policji. Dziś dowiadujemy się, że w wyniku dochodzenia sądowego, przeprowadzonego w Rzymie, Pentini został skazany na 10 lat więzienia.

Stan prawosławja w Polsce.

Jak wynika z danych statystycznych, liczba ludności wyznania prawosławnego na terenie całego państwa polskiego wynosi obecnie 3.500.000 osób. Prawosławni w Polsce korzystają z około 2000 świątyń, z których około 1065 jest pochodzenia katolickiego.

Z wymienionej liczby 2000 świątyń, jest 990 etatowych parafjalnych, 316 etatowych filjanych i 794 kaplic. Świątynie obsługiwane są przez około 1792 duchownych prawosławnych. Duchowni i służba kościelna przy etatowych świątyniach parafjalnych i filjalnych otrzymują stałe miesięczne dotacje ze Skarbu Państwa i korzystają z gruntów, znajdujących się przy cerkwiach. Z gruntów takich korzystają w wielu wypadkach również i duchowni, obsługujący kaplice, dotacji jednak ze Skarbu Państwa nie pobierają.

Obecnie dąży się do tworzenia takich prawosławnych parafij i filij, które mogłyby prowadzić normalną gospodarkę i byłyby w stanie zapewnić swojemu duchowieństwu i służbie kościelnej utrzymanie.

Przy tworzeniu parafij i filij miarodajne są następujące względy: 1) liczba parafjan, mających wejść w skład parafji lub filji (od 1000 wyżej), 2) rozmiary budynku cerkiewnego (świątyni), 3) odległość od świątyni poszczególnych miejscowości, wchodzących w skład parafji lub filji, 4) stopień zamożności parafjan.

W porównaniu kościołów katolickiego i prawosławnego w Polsce na jedną świątynię przypada: w kościele katolickim około 2500 wiernych i w kościele prawosławnym około 1600 wiernych; na jedną placówkę duszpasterską: w kościele katolickim około 3200 wiernych, w kościele prawosławnym około 2500 wiernych; na jednego duchownego w kościele katolickim około 2040 wiernych, w kościele prawosławnym około 1880 wiernych.

Budżet roczny wyznania prawosławnego wynosi w bieżącym okresie budżetowym 2.046.980 zł. Na kwotę tę składają się: a) wynagrodzenie duchowieństwa wyższego i personelu 5-ciu konsystorzy: w Warszawie, Krzemieńcu, Pińsku, Grodnie i Wilnie; b) stałe miesięczne dotacje dla duchowieństwa parafjalnego i sług kościelnych; c) zasiłki i zapomogi dla duchowieństwa i sług kościelnych oraz wdów i sierot po duchownych; d) utrzymanie dwóch seminarjów: w Wilnie i Krzemieńcu; e) utrzymanie internatu dla studentów teologji prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego, w specjalnie przeznaczonym dla tego internatu gmachu dla 120 studentów.

Kształcenie kandydatów na duchownych prawosławnych odbywa się w państwowem seminarjum duchownem w Krzemieńcu (234 osoby) i państwowem seminarjum duchownem w Wilnie (163 osoby), oprócz tego od roku 1924 istnieje wyższe studjum teologji prawosławnej zorganizowane przy Uniwersytecie Warszawskiem z 12-ma profesorami.

Głos... w spadku.

Słynny tenor włoski Caruso, zmarły w r. 1921 we Włoszech, oprócz dużego majątku pozostawił w testamencie żonie i córeczce — prawo eksploatowania swego głosu — po swej śmierci... Tak jest! Bowiem cudowny głos Carusa przynosi dalej, po śmierci śpiewaka, miljonowe zyski, jako honorarjum za nagrywanie przez Caruso płyty gramofonowe, mające wciąż na całym świecie zbyt bardzo wielki.

Dotychczas zainkasowano w ten sposób 1.900.000 dol. (ok. 17 milj. złotych). Suma ta nie przestaje wciąż wzrastać. Pomyślcie, czyż nie jest to cudowne? — pozostawić rodzinie w spadku swój głos, uwieczniony na płytach gramofonowych.

Podobnież i znakomici autorzy, pozostawiają rodzinie w spadku swoje utwory w dalszych wydaniach książkowych... Podobnież i muzycy. — A my? Zwykli śmiertelnicy? Ani głosu, ani dzieł, ani utworów muzycznych. Ale możemy tu pozostawić owoce naszej pracy, wysiłków zabiegów...

Najbardziej praktyczną i popularną formą zabezpieczenia rodziny w razie naszej przedwczesnej śmierci jest polisa asekuracyjna. Uzyskanie takiej polisy odbywa się w ten sposób, że w pierwszym lepszym urzędzie pocztowym wypełniamy odpowiednią deklarację i zawieramy ubezpieczenie życiowe w P. K. O.

Wpłacając miesięcznie niewielką składkę ubezpieczeniową, zabezpieczamy sobie kapitał na stare lata, a rodzinie naszej spokojne bezpieczne Jutro.

Więc, pamiętajcie: polisa ubezpieczeniowa P. K. O. — to obowiązek wobec rodziny.

M. Cz.

Z ostatniej chwili.

Propaganda nacjonalistyczna wśród Reichswehry.

BERLIN, 14.III. (Pat). Z Monachjum donoszą, że prowadzone przez ministerstwo Reichswehry dochodzenie doprowadziło do wykrycia nielegalnej propagandy. Naskutek zarządzenia nadprokuratury Rzeszy aresztowano onegdaj 2 poruczników pod zarzutem uprawiania wśród wojska propagandy antypaństwowej na rzecz radykalnego programu nacjonalistycznego. W mieszkaniu aresztowanych skonfiskowano cały szereg obciążających dokumentów.

Ekscesy antysemickie akademików rumuńskich.

BUKARESZT, 13.III. (Ate). W Bukareszcie i w kilku miastach prowincjonalnych doszło do antysemickich ekscesów studenckich. W Bukareszcie zaaresztowano przewodniczącego antysemickiego klubu studenckiego oraz kilku jego kolegów. Celem przywrócenia porządku musiano użyć policji i wojska. Na prowincji dokonano również szeregu aresztowań.

Nieprawdziwe pogłoski.

W związku z krążącemi pogłoskami, iż w Banku Polskim w Wilnie natrafiono w kilku wypadkach na fałszywe banknoty 100 dolarowe — dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż pogłoski te nie odpowiadają prawdzie i są bezpodstawne.

SPORT

NARCIARSTWO.

Znów zapanował ruch wśród narciarzy z racji tak obficie spadłej z nieba „porcji" śniegu. Spakowane już z rezygnacją deski zostały wyciągnięte z lamusu i Antokol zaroił się od narciarzy... gdyby choć tydzień tylko można było pohasać na górach... to westchnienie każdego spotykanego narciarza.

A. Z. S. organizuje wycieczki w teren. Wil. O. Z. N. powziął myśl o zorganizowaniu zawodów narciarskich na odznakę sportową P. Z. N. w dniu 19 b. m. a Okr. Ośr. W. F. Wilno wznawia przerwane kursy narciarskie, tylko czy śnieg dotrzyma?

Kurs będzie trwał od dnia 24 do 29 b. m. przyczem zajęcia praktyczne odbywać się będą w miejscowej fabryce nart „Lignopil" (ul. Wiłkomierska 105). Specjalnie należy podkreślić, że dyrekcja fabryki „Lignopil" zaofiarowała swą pomoc techniczną zupełnie bezinteresownie.

GRY SPORTOWE.

W sobotę i w niedzielę w sali okr. ośr. W. F. odbędą się dalsze rozgrywki koszykówki i siatkówki z następującym programem:

Sobota, godzina 17-ta.

1). AZS — 1 p. p. Leg. koszyk. męska.
2). Makabi — Saperzy koszyk. męska.
3). Ognisko — Makabi, koszykówka żeńska.
4). Ognisko — ŻAKS, koszykówka męska.

Niedziela, godzina 18-ta.

1). AZS — 1 p. p. Leg. siatkówka męska.
2). Makabi Saperzy, siatkówka męska.
3). Ognisko — ŻAKS, siatkówka męska.
4). Makabi — Strzelec, siatkówka żeńska.
5). Ognisko — Strzelec, siatkówka żeńska.

BOKS.

Pierwszy krok bokserski w Wilnie. W dniu 23 b. m. o godzinie 17-ej w sali Okr. Ośr. W. F. Wilno, odbędzie się „Pierwszy krok bokserski. Zawody dostępne są dla zawodników zrzeszonych w Wil. O. Z. B., jak również dla niestowarzyszonych, którzy nie startowali w okręgowych mistrzostwach w roku 1928, 1929 i 1930.

Zgłoszenia zawodników należy skierowywać do Okr. Ośr. W. F. Wilno, do dnia 21 b. m. i w tymże dniu odbędzie się ważenie zawodników.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Okradzione mieszkanie.

Z mieszkania Urszuli Skabas (zauł. Literacki 11) nieujęci złoczyńcy skradli: maszynę do szycia firmy „Original Victoria", samowar miedziany oraz inne rzeczy, ogólnej wartości 1.000 zł.

Czyje rzeczy?

W wileńskim wydziale śledczym (ul. Gaona 12) znajdują się pochodzące z kradzieży dwa sznajd-kluby (większy i mniejszy) oraz sznajdrura.

Poszkodowani mogą swą własność odebrać w urzędzie.

Ogłoszenie.

Nowogródzki Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że w dniu 16.IV. 1930 roku w lokalu Województwa w Nowogródku o godzinie 12-ej odbędzie się sprzedaż z przetargu 3-ch objektów państwowych: młyn „Bogusze" w pow. baranowickim, młyn „Dudki" w pow. stołpeckim, oraz cegielnia „Kondraciszki" w pow. lidzkim.

Szczegółowe ogłoszenie umieszczone w „Monitorze Polskim" i „Młynarzu Polskim".

O warunkach przetargu i sprzedaży udziela informacji Urząd Wojewódzki w Nowogródku (Wydział Rolny). 807

STEFAN TUHAN-BARANOWSKI. 7)

Wspomnienia myśliwskie.

Oczekując gości a w tej liczbie i swojej teściowej, wbrew prawom, jeżeli nie przyrody, to gawędom ludzkim, nadzwyczaj miłej kobiety, wyszedłem, polując po drodze na jej spotkanie ku komorze celnej; zanim doszedłem do komory, zabiłem parę zajęcy i kilka kuropatw. Teściowa moja jechała przez Prusy i czekałem na nią w Wowerach. Bardzo dziwiła się kobiecina, gdy jadąc z nią do Gordomów zatrzymałem się po drodze i wyciągnąłem z krzaków zabitą poprzednio zwierzynę, której nosić na plecach, wcale mi się nie uśmiechało. Zupełnie zapomniałem nadmienić, że w Gordomach ożeniłem się i czasem żona asystowała mi na bliskich polowaniach.

Martwiłem się okrutnie, będąc delegowanym dwa lata zrzędu na manewry. Z czterech brygad zbierały się 4 szwadrony, formując w Jurburgu kawaleryjski pułk zbiorowy. W Jurburgu odbywały się ćwiczenia, a następnie szliśmy brzegiem Niemna do Kowna i dalej pod Wilno. Cała ta akcja trwała 6 tygodni i czas dłużył się jak nigdy, bo marnowało się polowanie. Zato po powrocie do domu, co następowało 6—8 września wg. starego stylu, żądny polowania, zaraz na drugi dzień rano byłem już w polu. Cóż to była za rozpacz gdy przeskakując przez rów nadwerężyłem sobie nogę i z wielkim trudem dowlokłem się do domu. Smarowałem bolące miejsce jodyną, przykładałem grzejące kompresy i siedziałem na werandzie jak struty, wdychając jesienną woń pól i drzew, a jesień była tego roku cudowna, jakiej już dawno nie widziałem. Po dwóch tygodniach jeszcze mi noga dokuczała, ale choć kulejąc, wywlokłem się z domu, nie mogąc dłużej wysiedzieć.

Dworów obywatelskich wpobliżu nie było, bo chociaż w Aleksandrowsku był folwark, ale właściciel jego Ładyżeński w nim nie mieszkał. W odległości 12 klm. było m. Szwekszni̇e majątek tegoż imienia należał do hr. Platera, który, będąc w starszym wieku, myśliwstwem nie bawił się. Miał wpobliżu miast. odgrodzoną część lasu, a w nim hodowały się kozy-danielki, które zapewne w czasie wojny światowej, były przez Niemców wyniszczone tak, jak to zrobili oni z żubrami w Białowieży. O 5 klm. od Szwekszni przechodziła granica pomiędzy lasami pruskim i należącym do Patlera. Na posterunku Inkalje mieszkał oficer, acz niemyśliwy, lecz chcąc sprawić przyjemność swoim sąsiadom, poprosił o pozwolenie na urządzenie w lesie hrabiego, małego polowania z obławą. Na tem polowaniu byłem i ja. Zaraz w drugim miocie na skrzydło przy samej granicy wyszedł wspaniały odyniec, widziałem go zdaleka jak przeszedł stępa w odległości 10 kroków od myśliwego i skrył się w zagranicznym lesie. Myśliwy mając w 2-ch lufach śrut, nie strzelał, a stał przyciśnięty do drzewa, przypatrując się defiladzie odyńca. Zabiłem parę zajęcy i mogłem strzelać do kozła, który z 2 sarnami przebiegł blisko mnie. Poszczęśliwiło się Baumgartenowi, bo w jednym miocie zabił z przerwą pięciominutową parę lisów, pojechał do domu z paradą, ułożywszy w bryczce lisy w taki sposób, że kity ich zwisały z obydwóch stron bryczki.

Naokół Gordomów były krzaki i niewielkie laski brzozowe. Razu pewnego przybiegł do mnie rano żołnierz meldując, iż przy uwiązanych koniach w dziedzińcu stoi sarna. Rzeczywiście, o kroków 15 od koni, które czekały zwykłej toalety porannej, w ramce zieleni krzaków, nieruchomo stała sarna i przypatrywała się koniom. Na dziedzińcu psa nie było, a ludzie moi z zaciekawieniem obserwowali sarenkę. Stała tak przez kilka minut, dopiero gdy ja, sądząc, że jest oswojoną, z kawałkiem cukru w ręku, zacząłem się do niej zbliżać, dała susa i znikła w krzakach.

Język litewski w te czasy posiadałem nieźle, nauczyłem się tego w dzieciństwie od swoich rówieśników w majątku, a potem w gimnazjum Marjampolskiem w którem kształciłem się w klasach młodszych. A i teraz po 25 latach jeszcze go nie zapomniałem. W służbie i na polowaniu posiadanie języka nieraz mi się przydało. Znałem Litwinów dobrze, jest to naród ambitny, hardy i nie da sobie w kaszę dmuchać, prędko zapala się i urazę długo w sobie tai, a jednocześnie jest uczciwy, nadzwyczaj gościnny, bogobojny, dotrzymuje słowa i dobrem, łagodnem słowem z nim wiele można zrobić.

Nigdy włościanie na swoich polach nie bronili mnie polowania i tylko raz, gdy kuropatwy wpadły do kartofli koło domu i ja dałem do nich dwa strzały, wyszedł gospodarz i łamanym językiem rosyjskim począł mnie z ogrodu wypraszać. Po krótkiej jednak rozmowie ze mną, zaprosił do siebie i gościn. podejmował wiejskiemi przysmakami. Zostawiłem mu parę kuropatw i powiedziałem gdzie ma szukać zabitego przezemnie zająca, którego jak zwykle schowałem w krzaku. Tak był tem ujęty, że jadąc do kościoła wstąpił do mnie, darząc zkolei lipówką miodu. Przechodząc później koło jego kolonji, zawsze wstępowałem do miłego i zacnego gospodarza na pogawędkę i lekki odpoczynek, a był to człowiek stary, Amerykanin, zwiedził dużo świata i miał wiele do opowiedzenia. Czasem wyjeżdżałem bryczką w dalsze strony, upatrzywszy ciekawy teren do polowania, prosiłem o gościnę gospodarza i nigdy nie zaznałem odmowy. Kupując u Litwinów furaż, nie trzeba było pilnować wagi, wiedziałem, że waga będzie suta i sprawdzać ją na posterunku byłoby zbędne, a dla dostawcy nawet upakarzające, bywało czasem, że gospodarz sam mówił, że waga jego nadpsuta i prosił przeważyć, wtenczas w jego obecności furaż na posterunku ważono i, co ciekawe, zawsze było jego więcej, niż tego wymagała umowa.

Tak było przed laty.

Pewnego razu zapędziłem się daleko. Zmęczony, rozłożyłem się taborem koło strumyka, wykopałem niewielką jamkę, wyłożyłem ją kamieniami, rozpaliłem nad jamką ogień, a gdy kamienie dobrze się nagrzały, jamkę oczyściłem z popiołu i położyłem do niej trochę nakopanych kartofli, zrobiwszy poprzednio w każdej kartofli otwór, który napełniłem oliwą od sardynek, następnie przykryłem to wszystko liśćmi i zasypałem gorącym popiołem i węglami. W siatce miałem z sobą kilka ugotowanych jaj, sól, chleb i pudełko sardynek, uczta zapowiadała się wyśmienicie, pięć kuropatwy po leniłem się, bo wymagały sporo zachodu, ale pieczona przezemnie w taki sposób zwierzyna, smakuje nie gorzej podawanych w restauracjach. W rzeczułce wykąpałem się i, w oczekiwaniu improwizowanego obiadu, zasnąłem. Nagle przez sen słyszę z początku warczenie psa, a potem groźne ujadanie. Budzę się, wskakuję na nogi, trzymając fuzję, gotową do strzału i widzę 5 drabów stojących odemnie w odległości 15 kroków i dwóch, którzy oddzielili się od tamtych i widocznie szli do mnie. Moja postawa z fuzją w ręku ich wstrzymała i stali zakłopotani, zapomniawszy języka w gębie.

— A czegoż tak patrzycie na mnie, pytam, przy tem ognisku jestem gospodarzem, a wy gośćmi, a więc powinniście mnie pozdrowić, a wtenczas zaproszę was do jedzenia, kartofle zapewne już się upiekły, szkoda jeno, że do poczęstunku brak mi wódki.

Mówiłem oczywiście po litewsku. Rozumiałem, że byli to przemytnicy, którzy dopiero szli do Prus po towar, ale naprózno przypatrywałem się twarzom tęgich, barczystych chłopców, żadnego z nich poznać nie mogłem.

Jeden z Litwinów mruknął coś swoim towarzyszom, wyst. naprzód i grzecznie kłaniając się przemówił.

— Niech będzie pochwalony.

— Na wieki pochwalony, odparłem, proszę was wszystkich, siadajcie.

Ryzykowałem. Mogłem ich odpędzić od siebie, ale zagrała we mnie żyłka pograniczna, sądziłem, że być może dowiem się od nich czego ciekawego.

Chłopcy posiadali, zaczęli wydobywać z torb, przewiązanych przez ramię zawiniątka, a ja rozłożyłem swoje skromne zapasy, odgarnąłem popiół z kartofli i zaprosiłem gości do zakąski. U każdego z nich był chleb, ser, słonina, znalazła się i flaszka z wódką i poczęliśmy ze smakiem zajadać, wesoło gwarząc z sobą.

Moje stanowcze twierdzenie, że są to przemytnicy, nie zawstydziło ich owszem, odrazu przyznali się, mówiąc, że przemycają przez odcinek Szwekszniański, a nie mój. Odrazu na wstępie dowiedzieli się, że mieszkam w Gordomach i odczułem do siebie przychylność. Powiedzieli, że wiele słyszeli o mnie, że moi żołnierze, złapawszy nie biją przemytników, że ja nie gardzę nikim, chętnie rozmawiam i to po litewsku z ludźmi i nawet zachodzę do chat wieśniaczych. Przyznali się, że początkowo, ujrzawszy mnie śpiącego, chcieli odebrać fuzję i dobrze wytłuc, ale teraz mogę być spokojny i chodzić wszędzie, gdzie mi się tylko podoba, wszak jedli mój chleb i siedzieli przy mojem ognisku. Dali mi cenne wskazówki do dróg, któremi przeniesioną kontrabandę przez I i II linję w moim rejonie wiozą dalej, wskazali miejsca, gdzie mogę znaleźć kuropatwy i cietrzewie i wkońcu rozstaliśmy się omal nie przyjaciółmi. Dane wskazówki okazały się cenne i coś nie coś z nich skorzystałem.

(D. c. n.)

—o—

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, popierwszowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Za numer dowodowy 30 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski